NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.

Rok VII. Kraków, sobota 17 maja 1924 Nr. 110

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i ad[...] Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — K[...] P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 [...] 400630.
Wszelkie komunika[...] [...]dsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty [...] [...]akcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopis[...] Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczel[...] [...]zyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Nru Mp. 250.000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 5800000 kwrt. 1740000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 6000000 kwrt. 18000000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 7000000 kwrt. 21000000
Z a g r a n i c ą: z przesyłką pocztową mies. 12000000 kwrt. 36000000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowe złp. 0·10, wiersz milimetr. 1-szp. złp. 0·10. Nadesłane złp. 0·30. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście złp. 0·40. Wiersz milim. 1-szp. na 1-szej stronie złp. 0·50 Gratulacye złp. 5. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty.

Obywatele -- wyborcy I. kuryi!

Głosujcie w dniu 18 maja solidarnie na listę, reprezentującą program nowej, odrodzonej demokratycznej Gminy żydowskiej. Lista nasza to lista solidarności z twórczą, pozytywną, interesów społeczeństwa żydowskiego broniącą, polityką Koła Żydowskiego.

Każdy z Was winien zdać sobie sprawę z tego, że lista tzw. „Zydowskiego komitetu obywatelskiego" oznacza przepaść między Kołem Zydowskiem a kahałami i że temsamem otwiera bramy do intryg przeciw Kołu Zydowskiemu i stanowi groźne niebezpieczeństwo dla polityki Waszej demokratycznej reprezentacyi.

Głosujcie tedy solidarnie na listę odrodzonej, szczerze demokratycznej i żydowskiej Gminy.

Lista kandydatów na członków Rady Gminy wyznaniowej z kuryi I. brzmi:

1) **Dr. Szymon Feldblum,** adwokat, prezes Egzekutywy Syonistycznej.
2) **Dr. Dawid Bulwa,** adwokat.
3) **Dawid Feldmann,** inżynier.
4) **Dr. Adolf Gumprich,** adwokat.
5) **Dr. Chaim Hilfstein,** lekarz.
6) **Izaak Potok,** przemysłowiec.
7) **Henryk Schenker,** radny miasta Krakowa.
8) **Dr. Samuel Warhaftig,** adwokat.
9) **Tobiasz Wexner,** inżynier.
10) **Dr. Juda Zimmermann,** adwokat.

Zjednoczony związek stronnictw narodowo-żydowskich.

Edward Herriot.

Kraków, 16 maja.

(fr.) Dzięki wyborom w Anglii stanął u steru potężnego mocarstwa Ramsay Macdonald. Błogosławione skutki tego zwrotu odczuwać zwolna poczyna cała Europa. Wybory we Francyi zapowiadają podobnie doniosły skutek. Rząd najpotężniejszego mocarstwa kontynentu europejskiego przejść ma w ręce Edwarda Herriota.

Edward Herriot, przywódca francuskich radykałów socyalnych, stronnictwa które zdobyło największą ilość mandatów, zdaje się być tym mężem opatrznościowym, ku któremu nowa Francya zwraca obecnie oczy. By ocenić doniosłość tej wyłaniającej się możliwości, trzeba sobie zdać sprawę z charakteru i tendencyi najpotężniejszego obecnie stronnictwa w parlamencie francuskim. Stanowią one niejako syntezę programu narodowego i radykalnego z dość wyraźnem zabarwieniem tendencyi ku reformom socyalnym. Możnaby łatwo przeprowadzić analogię pomiędzy socyalnymi radykałami francuskimi a angielskimi liberałami, pomijając oczywiście momenty natury lokalnej. Przez długi czas kroczyli wespół z blokiem narodowym, zwłaszczu w kampanii wyborczej w r. 1919, ich przedstawiciele zasiadali nawet w rządach bloku narodowego. Gdy Poincare objął po Briandzie urząd prezydenta ministrów, stronnictwo ich przeszło do opozycyi. Na tle tej walki doszło wśród nich do rozłamu, aż w końcu zwyciężył kierunek Herriota, a zwolenników współpracy z blokiem narodowym wyeliminowano z stronnictwa. Odtąd toczy się nieubłagana walka, której punktem kulminacyjnym było utworzenie bloku lewicy. A dzieła tego dokonał nikt inny, jak właśnie Herriot.

Edward Herriot ma już za sobą bogatą działalność naukową, społeczną i polityczną. Z zawodu historyk i nauczyciel, w krótkim czasie uzyskał popularność jako burmistrz Lyonu, a później jako senator piastując mandat bez przerwy lat 7. W gabinecie Brianda (r. 1916—17) był ministrem pracy, komunikacyi i aprowizacyi. Osobny etap w karyerze politycznej Herriota stanowi działalność jego w Lidze narodów. Jest jej gorącym zwolennikiem. Przez dwa lata był przedstawicielem Francyi w Lidze narodów i tam okazał się prawdziwym przyjacielem pokoju.

Wszystko więc wskazuje na to, że Herriot jest tym właśnie mężem, który najłatwiej zdoła dokonać zespolenia i skoordynowania zamierzeń francusko-angielskich. A wszak zgodna kooperacya angielsko-francuska dotąd stanowi jedyną możliwość uporządkowania stosunków europejskich. Herriot i Macdonald — obaj najrychlej zdołaliby kakofonię europejską przemienić w harmonię.

W Polsce działalność Herriota uzyskała szczególny rozgłos z powodu jego podróży i badań w Rosyi sowieckiej. Uzasadniona czujność i nieufność nasza wobec Rosyi sowieckiej dokonały swego. Ułatwiło to pewnej części prasy polskiej rzucić na próbę Herriota dość jednostronne światło. Tymczasem wszelkie obawy okazały się płonnemi. Współpracy francusko-polskiej dziś nic nie grozi, bo wynika ona z naturalnych warunków politycznych, które silniejsze są od jakichkolwiek sympatyi, skłonności, czy postronnych wpływów. Herriot jest politykiem demokratycznym, a Polska demokratyczna cieszyć się będzie przyjaźnią jego nie mniejszą, w każdym razie niż reklamowana tak silnie u nas przez prasę narodowo-demokratyczną z pobudek partyjnych przyjaźń bloku narodowego.

A że znowu metody działania zalecane u nas przez narodową demokracyę w naszym wewnętrznym systemie rządzenia i administracyi nie znajdują poklasku Herriota, nie jest to chyba winą — Herriota.

Kongres socyalistów francuskich

Paryż, 15. 5 PAT. Stały zarząd partyi socyalistycznej postanowił wczoraj popołudniu zwołać do Paryża na dzień 1 i 2 czerwca nadzwyczajną sesyę kongresu miejscowego.

Przed przyjazdem Benesza do Rzymu.

Rzym. PAT. Dnia 15 maja. Wobec zapowiedzianego na jutro przyjazdu Benesza prasa zachowuje dotąd wielką rezerwę. W kołach oficyalnych słychać, że jeżeli Benesz zaproponuje Włochom jakieś dogodne umowy to zostaną one prawdopodobnie podpisane, nie należy jednak nadawać temu jakiegoś większego znaczenia, jak to czynią pisma czeskie. Włochy, które dążą do usystematyzowania życia i stosunków politycznych wskazują na konieczność zawierania przyjaznych i pokojowych układów, należy skończyć z nastrojami wojennymi, walkami celnemi i ekonomicznemi.

Przed rekonstrukcyą gabinetu?

W związku z nowym układem sił we Francyi.

Sin. Warszawa. (Telefonem) „Dwugroszówka" podała wczoraj wiadomość o rzekomej nominacyi pp. Thugutta i Skrzyńskiego na ministrów. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Natomiast, jak się dowiaduję, toczą się w sferach miarodajnych w związku z rezultatem wyborów we Francyi poufne narady w sprawie dostosowania kierunku naszej polityki zagranicznej do nowej sytuacyi we Francyi. W związku z tem zapowiane jest na najbliższe dni przybycie do Warszawy posłów polskich w Paryżu i Waszyngtonie, pp. Chłapowskiego i Wróblewskiego.

Po ukończeniu narad nie jest wykluczonem, że w gabinecie p. Grabskiego zajdą pewne zmiany.

Wczorajsze obrady Senatu.

Sin Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu senatu przystąpiono w pierwszym punkcie porządku dziennego do ustawy o pracy młodocianych kobiet.

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa społecznego senator ks. Albrecht (ChD) podniósł, że komisya senatu wprowadziła zasadnicze zmiany, oraz że niektóre kwestye powinny być załatwione w drodze osobnej ustawy. Ważna zmiana dotyczy artykułu o pracy położnic. Wniosek komisyi powiada, że kobiety mogą być zwolnione od pracy po przedłożeniu świadectwa lekarskiego, że poród może nastąpić w ciągu sześciu tygodni, ale nie wolno zatrudniać kobiet na dwa tygodnie przed porodem.

Imienim komisyi prawniczej przemawiał senator Baliński, proponując szereg zmian.

W dyskusyi zabrał głos minister pracy i opieki społecznej Simon i zaznaczył, że komisya senatu wprowadza szereg poprawek, które wyjdą na dobro sprawy.

Senator Thulie wystąpił przeciw poprawkom do artykułu 16.

Senator Praus bronił poprawki mniejszości, która żąda ochrony wniosków w zakresie biurowości.

Po przemówieniach obu sprawozdawców przyjęto szereg wniosków komisyi z wyjątkiem poprawki do artykułu 16.

Przystąpiono do dyskusyi nad projektem ustawy o uwłaszczeniu czynszowników, byłych długoletnich dzierżawców na kresach wschodnich.

Przemawiali senatorowie eLwczanowska (klub ukr.), Krzyżanowski, Nowak i referent Smólski, poczem całą ustawę przyjęto z szeregiem poprawek komisyi, a poprawki mniejszości odrzucono.

Następne posiedzenie senatu odbędzie się dnia 28 bm.

Herriot na czele przyszłego rządu we Francyi?

Paryż. Dnia 15 maja PAT. „Oeuvre" donosi, że Millerand prawdopodobnie zaproponuje Herriotowi utworzenie gabinetu. Jeżeli Millerand postawi przytem pewne warunki to Herriot prawdopodobnie je odrzuci a przyjmie misyę, o ile nie będzie połączona z warunkami. W razie przyjęcia misyi, Herriot zwróci się do socyalistów, by współdziałali przy utworzeniu gabinetu.

* * *

Paryż. Dn. 15 bm. PAT. Herriot w rozmowie z zastępcą „Matina" oświadczył, że partya jego będzie się musiała w najbliższym czasie zreorganizować. Akcya ta będzie wymagała pewnego czasu. Zanim to nastąpi, Herriot uważa, że powinien się wstrzymać od zajmowania jakiegokolwiek stanowiska. W kuloarach parlamentu sądzą, że Herriot obejmie przewodnictwo w nowym gabinecie bez żadnego portfelu. W związku z tem wymieniają Brianda, jako kandydata na stanowisko ministra spraw zagranicznych a Messine nae stanowisko ministra wojny. Jeżeli socyaliści weszliby do rządu, wtedy objęliby portfele prawdopodobnie Boncourt, Blum Renaudel. W takim razie tekę skarbu objąłby Auriel.

* * *

Paryż. PAT. Rozwiązanie kryzysu nastąpi dopiero po kongresie partyi socyalistycznej, na którym załatwiona będzie sprawa wzięcia udziału w rządzie. Blum zajmuje konsekwentnie stanowisko w kierunku niewstępowania socyalistów do rządu, natomiast Boncourt zajmuje stanowisko przeciwne. Sytuacya jest dalej niewyjaśniona. Herriot, jako burmistrz udaje się na kilkudniową podróż inspekcyjną i powróci do Paryża w następnym tygodniu.

Trzęsienie ziemi w okolicach Erzerum.

Śmierć 50 osób.

Konstantynopol. PAT. W okolicach Erzerum nastąpiło trzęsienie ziemi, wskutek czego trzy wsi zostały zniszczone, a około 50 ludzi poniosło śmierć.

Zamach dynamitowy na pociąg.

Bytom. PAT. Na linii kolejowej Bersigwerk-Pyskowice w Opolskiem na kilometrze 71-szym podłożono naboje dynamitowe, których wybuch byłby uszkodził tor. Równocześnie przecięto także w kilkunastu miejscach druty sygnałowe. Dzięki wykryciu na czas zamachu uniknięto katastrofy.

Bukareszt, 15. 5 PAT. Król powróci z Londynu dnia 21 maja do Bukaresztu. Minister spraw zagranicznych Duca powróci już dnia 19 bm. W kołach urzędowych oceniają wyniki podróży jako pomyślne natomiast opozycya uważa położenie za mniej pomyślne i sądzi, że w związku z wynikiem wyborów we Francyi potrzebne będzie także przeprowadzenie wyborów w Rumunii.

Paryż, 15. 5 PAT. Intransigeant donosi z Londynu, że jest możliwe, że Mac Donald uwzględniając przeciążenie pracą nowego premiera francuskiego przybędzie sam do Paryża w terminie jaknajrychlejszym. Daily Telegraph uważa, że jest trudno przypuścić aby spotkanie Mac Donalda z nowym francuskim premierem nastąpiło przed upływem trzech lub czterech tygodni.

Kronika telegraficzna.

— Reuter. Prezydent Coolidge oraz kierownicy republikańskiej i demokratycznej frakcyi zgodzili się na odroczenie kongresu do dnia 7 czerwca.

Reuter. „Daily Express" podaje, że grupa banków angielskich oświadczyła gotowość udzielenia Rumunii pożyczki w kwocie 10 milionów f. szt.

— Dzienniki donoszą z Belgradu, że ze względu na przesilenie gabinetowe jugosłowiańska para królewska zaniecha wizyty w Paryżu.

— „Times" donosi, eż gabinet japoński ustąpi dopiero po uroczystościach zaslubin następcy tronu japońskiego. Misyę utworzenia gabinetu obejmie prawdopodobnie Kato.

— Wczoraj zmarł w Paryżu senator Desturnel.

— Generał Haller złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

— Z Paryża donoszą: Minister finansów oświadczył w wywiadzie, że do czasu dymisyi gabinetu będzie konsekwentnie prowadził akcyę w kierunku uzdrowienia kursu franka.

Wyborcy I. kuryi!

Kto dotąd nie otrzymał kart wyborczych, niech bezzwłocznie poda to do wiadomości Komitetu wyborczego zjednoczonego związku stronnictw narodowo-żydwskich (Stradom 15), a nadto niech zwróci się natychmiast do sekretaryatu gminy żydowskiej (Krakowska 45) po odbiór kart wyborczych.

Osobliwa racya stanu

Sin. Warszawa. (Telefonem) Na posiedzeniu sejmowej komisyi administracyjnej toczyła się dyskusya nad ordynacyą wyborczą do ciał samorządowych. Poseł Jaworowski (PPS) domagał się rozszerzenia praw wyborczych i demokratyzacyi ustroju samorządowego.

Poseł Kozlowski (ZLN) oświadczył, że ponad demokracyą stoi interes państwa, który nakazuje wprowadzać daleko idące ograniczenia prawa wyborczego dla ochrony miast polskich przed rządami mniejszości narodowych.

Rekwizycya mieszkań

Sin Warszawa. (Telefonem). Na posiedzeniu komisyi wojskowej sejmu w dyskusyi nad ustawą o zakwaterowaniu wojska, wskazał poseł Feldmann (Koło Żyd.) że ustawa ta wprowadza w gruncie rzeczy dawną ustawę o rekwizycyach, która stała się ciężarem dla samorządów. Mowca wnosi o skreślenie art. 9 ustawy, nakładającego na samorządy obowiązek dostarczania mieszkań.

Przedstawiciel min. spraw wojskowych oświadcza się przeciw poprawce posła Feldmanna, która, zdaniem jego niweczy całą ustawę

Poseł Kirschbraun proponuje kompromis w tym duchu, by przy rekwizycyi mieszkań dla wojska zostawiano przynajmniej jeden pokój na każdego członka rodziny.

Poseł Feldmann cofnął następnie swój wniosek, ześ wniosek posła Kirschbrauna został odrzucony.

Rolnicza wycieczka z Wiednia do Polski.

Wiedeń, 15. 5 bm. Dnia 9 czerwca przybędzie do Polski wycieczka rolników austryackich, w której weźmie udział między innymi austracki minister rolnictwa Buchinger, był ypodsekretarz stanu poseł Maitaja oraz szereg przedstawicieli związku rolników i wieśniaków. Między nimi poseł Flek. Goście austryaccy zabawią w Warszawie trzy dni, poczem zwiedzą Kraków, skąd powrócą do Wiednia.

Eksplozya we Wiedniu

Wiedeń, 15. 5 PAT. Wczoraj wydarzyła się eksplozya w czasie produkcyi ogni sztucznych na placu sportowym w Ottaring. Z powodu wybuchu dużej rakiety jedna kobieta poniosła śmierć a kilka osób jest rannych.

Otwarcie międzynar. konferencyi emigracyjnej w Rzymie.

Rzym. Dn. 15 maja PAT. Na kapitolu otwarto dziś w obecności króla, premiera Mussolinego, ministrów i członków korpusu dyplomatycznego międzynarodową konferencyę emigracyjną, przy udziale delegatów 59 państw. Mussolini wygłosił przemówienie, w którem życzył konferencyi pomyślnych wyników pracy.

Sytuacya w Persyi

Londyn. Dn. 15 bm. PAT. Odpowiadając w izbie lordów na interpelacyę w sprawie sytuacyi w Persyi oświadczył lord Permoore, że byłoby wielkim błędem mięszać kwestyę perską z kwestyą stanowiska Wielkiej Brytanii w zatoce perskiej. Sytuacya polityczna w Persyi zmieniła się znacznie w ciągu ostatnich lat z powodu wystąpienia Rezy-chana, który zdołał wprowadzić dyscyplinę w armii i zaopatrzył armię w pewną ilość samolotów i wozów pancernych. Reza-chan zdaje się, odgrywa w Persyi podobną rolę, jak Kemal Pasza w Turcyi. Ruch republikański zaczął się w Persyi z początkiem br., ale natrafił na opór duchowieństwa. Szach perski w obawie o swą wolność i życie opuścił Persyę.

PRZEGLĄD PRASY.

Zakłopotanie prawicy polskiej z powodu zwycięstwa demokracyi we Francyi

Kraków, 15 maja.

Jest rzeczą naturalną, że wybory francuskie zajmują ciągle bardzo żywo opinię stołecznej prasy. Lewica rozumie się — cieszy się bardzo, a prawica pociesza się byle czem. I tak onegdaj „Gazeta Warszawska" tłumaczyła fatalny dla siebie i swej polityki wynik wyborów — głupotą wyborców. Zakrawa to na żart, ale jest niestety prawdą. Obecnie znowu p. Smogorzewski żali się w „Gazecie Porannej" na niewdzięczność wyborców, piszące o Poincarem:

„Miał jednak jedną wielką słabość. Uważał się za „republikanina lewicowego" i trochę się jakby wstydził swej większości prawicowej. Nic nie robił, aby ją sobie pozyskać. A kiedy mu tłumaczono, że nie będzie w stanie prowadzić stanowczej polityki zagranicznej ani skarbowej bez większości narodowej — odpowiadał, że Francya ma dość swarów wewnętrznych i że opinia francuska nie zapomni mu oddanych Francyi usług.

Mylne to były rachuby. Opierały się na wierze w dobroć natury ludzkiej na wdzięczności; instynkty narodowe większości wyborców.. zawiodły".

Biedny Poincare nie słuchał rad p. Smogorzewskiego, nie uczył się u p. Dmowskiego i chciał koniecznie być „lewicowcem". Jest w tych żalach tyle auto-satyry, taka rozbrajająca wprost śmieszność, że nadają się tylko do jakiegoś pisma humorystycznego. Taki sam kawał mimowolnej humorystyki możemy znaleźć w „Gazecie Warszawskiej", która ochłonąwszy nieco z pierwszego wrażenia, modli się wzruszająco do wielkiego Mussoliniego:

„Wybory francuskie mają już jeden wynik zupełnie pozytywny — są one osłabieniem samodzielności polityki francuskiej i uzależnieniem jej od polityki angielskiej.. Pewne korzyści z tych wyborów osiągną li tylko Włochy, jako kraj wysuwający się obecnie na czele ruchu uzdrawiającego myśl polityczną europejską, Mussolini wyrastać będzie na symbol i przywódcę „reakcyi" europejskiej w dosłownem rozumieniu tego wyrazu, jako reakcyi przeciw błędom wieku 19-go. Francyi zaś rokuje wynik wyborów na wewnątrz okres walk i zmagania się stronnictw, okres ten dać może po jakimś czasie wyniki, które będą niespodzianką dla opinii europejskiej".

Takim Mussolinim wedle zapowiedzi „G. W." miał być Leon Daudet, ale noga mu się powinęła, a nawet nie dostał się do parlamentu. Nic więc nie pozostaje jak wołać: Święty Mussolini, zbawco Europy! Zbaw nas od zarazy lewicowej, ty „symbolu reakcyi w cudzysłowie.

„Robotnik" wyciąga z tych wyborów tę naturalną konsekwencyę, że musi się zmienić oś polityki polskiej tak pro foro interno jak externo, a swe uwagi zamyka w następującym ustępie:

„Zwycięstwo lewicy francuskiej szachuje plany reakcyi niemieckiej, a ułatwia współpracę Francyi z Anglią w dziele rozwiązania sprawy odszkodowań. Otwierają się widoki utrwalenia pokoju, wzmocnienia stanowiska i powagi Ligi Narodów, ugruntowania demokracyi i jej wpływu. Czują to doskonale puszczyki reakcyi, to też bełkocą nieprzytomnie o konieczności decydującego starcia (!) reakcyi z demokracyą, czyli nawołują do zamachów zbrojnych i putschów.

Rzecz oczywista, że nowe ukształtowanie stosunków we Francyi musi też odbić się na polityce polskiej.

Polityka nasza wobec Francyi była dotychczas nacechowana ślepą wiarą w wiecznotrwałość Bloku Narodowego. Ileż to razy przestrzegaliśmy przed tem szkodliwem złudzeniem i tą krótkowzrocznością. Obecnie stajemy wobec innej Francyi. Kto przed nią będzie reprezentował Polskę i jakim do niej będzie przemawiał językiem?"

Spokojnie ocenia wynik wyborów p. Stroński w „Rzeczypospolitej", pisząc:

„Nie będą to odchylenia wielkie. W kraju, którego życie państwowe ma łożysko tak głęboko i odwiecznie wyżłobione, o kierunku polityki zagranicznej rozstrzyga stanowisko Francyi w układzie sił europejskim i światowym i rozstrzygają wielkie zderzenia i napierania międzynarodowych dążności, wyznaczające Francji jej miejsce i jej zadanie dziejowe, a nie jedne, takie czy inne wybory, o ile nie są one nawskróś przewrotowe. Takie przemiany w wynikach wyborów jak obecne mogą wnieść nowe zabarwienia polityki zagranicznej ale przełomu nie wywołają".

Także i senator Koskowski zabawił się w figlarza i nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi. Nic szczególnego się nie stało, jest to zwykły eksperyment Francyi, by nowych aktorów dopuścić na scenę. Demokracya współczesna jest jak kobieta: zmienna i niecierpliwa. Zamkniemy nasz przegląd prasy, przytaczając tylko jeden ustęp tego baraszkującego artykułu:

„Radykaliści wszystkich krajów gotowi są okrzyknąć ostatni zwrot francuski, jako wyraz szczególnego zaufania do ich programów i przepisów. Tymczasem rzeczy, według naszego rozumienia, tłumaczą się prościej chęcią dokonania próby z nowymi ludźmi, skoro dawnym nie powiodło się wiele spraw, zależnych od ogólnego układu stosunków w Europie, a nietylko we Francyi. Jest to dość pospolite reviremeut, nie zawierające w sobie nic symptomatycznego. Wszędzie na świecie demokracya jest niecierpliwa i zmienna. A przytem we Francyi powojennej nie zrobiono jeszcze własnych doświadczeń z gospodarką socyalistyczną, czy napoły socyalistyczną. Dopiero więc po takiem doświadczeniu można będzie mówić o trwałym lub całkiem doraźnym zwrocie wyborców francuskich ku lewicy."

Może kiedyś jakiś bezstronny historyk stwierdzi, że to była rzecz nie-lada, że jakiś tam nieznany dziennikarz żydowski w okresie największego upokarzania Żydów, w czasie najbardziej rozwydrzonego antysemityzmu umiał ścierkę zamienić na chorągiew, a upadający motłoch podnieść do godności narodu i skupić go koło tego sztandaru.

Pamiętniki Herzla.

Rząd palestyński uznaje tylko organizacyę syonistyczną jako przedstawicielkę Jewish Agency.

Odpowiedź Agudzie.

Jerozolima. (ZAT.) Rząd palestyński odrzucił prośbę warszawskiej „Agudy" w sprawie udzielenia praw co do rejestracyi emigrantów do Palestyny. (stworzenie własnego biura palestyńskiego) W odpowiedzi zarządu palestyńskiego na prośbę „Agudy" jest powiedziane, że Organizacya syonistyczna jest dotychczasową przedstawicielką żydowskiej agencyi i że prawa agencyi nie są przenośne na żadną inną organizacyę.

Gmina żyd. w Zurychu na rzecz Keren Hajessod

Zurych. (ZAT.) Żydowska gmina wyznaniowa w Zurychu postanowiła na ostatniem posiedzeniu swoich członków wstawić do stałego budżetu rocznego pozycyę 1500 franków na rzecz „Keren Hajessod".

Stanowisko rządu robotniczego wobec syonizmu

Jerozolima. „Doar Hajom" ogłasza wywiad, że sir Alfredem Mondem. Sir Alfred Mond wyraził swoje uznanie dla pracy premiera Ramsaya Macdonalda i dla działalności rządu robotniczego. Przytem stwierdził, że jako syonista jest zadowolony ze stosunku rządu angielskiego do syonizmu. Równocześnie wypowiedział się sir Alfred Mond przeciwko „krańcowym" syonistom (grupie Żabotyńskiego — red.), którzy sądzą, że Anglia może przeprowadzić ich „fantastyczne zamierzenia".

Tyberias miejscem kąpielowem

Jerozolima. (ZAT.) Szereg kapitalistów żydowskich prowadzi rokowania z arabskimi właścicielami gorących źródeł w Tyberyas w sprawie przejęcia koncesyi, co do ich eksploatacyi. Cena żądana przez Arabów wynosi 100.000 funtów. W razie gdyby tranzakcyę tę przeprowadzono czeka Tyberyas świetna przyszłość. Tyberyas stałoby się w takim wypadku jednem z najsławniejszych uzdrowisk na świecie ze względu na chemiczne pierwiastki zawarte w źródłach.

FEJLETON.

List otwarty

do p. Eulalii Asymilacyi

do rąk Wpana Szlojme Emune

w Krakowie

Szanowna Pani!

Niezmiernie zdziwiony byłem, kiedy przed dwoma dniami zoczyłem Cię niespodzianie w lokalu przy linii A—B Rynek 40.

Słyszałem, że przez 5 lat z powodu uwiądu starczego nie opuszczałaś swego mieszkania. Aż tu nagle porwały Cię amory i zapragnęłaś odświeżyć swe dawne wspomnienia.

Widziano cię jak zwabiłaś kilkudziesięciu starszych panów — wiadomo ci bowiem, że młodzież dziś z odrazą odwraca się od twych zwiędłych wdzięków —, i tam, przy linii A—B uszminkowana, upudrowana, dyskretnie wydekoltowana, w nowej, świeżutkiej peruce roztaczałaś swe powaby. Jak ongi w czasach kwitnącej młodości, Zalecano cię zebranym, wspominano o twoich zasługach dla żywotności społeczeństwa.

Starzy Twoi znajomi, rozpaleni wspomnieniem dawnego Twego uroku i gorącemi zapewnieniami, że nie jesteś jeszcze tak starą zaczęli się przymilać do Ciebie. Miałaś swój dzień. Przyrzeczono Ci urządzić bankiet na cześć Twą w dniu 18 maja, obdarowano perfumami nowym kolorowym kapeluszem, gęstą woalką, przejrzystą etaminową sukienką, złożono Ci w darze 10 pudełek pudru Cottiego, 1 kg szminki, zamówiono Ci nową szczękę u dentysty abyś w pełni glory i blasku mogła obchodzić tryumfalny pochód do swego dawnego pałacu przy ul. Krakowskiej 45.

Nie o tem jednak chciałem pisać. Co bowiem, szanowna Pani Eulalio robiłaś onegdaj w małej ciasnej, ciemnej uliczce św. Katarzyny? Opowiadano mi, że policyant chciał Cię przyaresztować z powodu wałęsania się o tak późnej porze po ulicy, — była już godzina 11, lecz Ty szanowna Pani błagałaś, prosiłaś, wymawiałaś się tem, że wracasz z niewinnej schadzki ze swoim pierwszym kochankiem młodości, z Twoją pierwszą miłością.

— Jak się nazywa Pani dawny kochanek? — pyta policyant.

— Pan Szlojme Emune.

— Gdzie mieszka?

— Przy ulicy Katarzyny Nr. 1.

— Co Pani tam robiłaś?

— Nic się nie stało panie policyancie, zapewniam, przyszłam tylko by wyznać mojemu kochankowi, że z całego serca kocham Żydów, że się nawróciłam, że lubię koszerne. Zresztą cóż miałam zrobić, dostałam taki gorący liścik miłosny. Oto proszę:

„Najdroższa, najukochańsza [illegible]!

Tej nocy śniłem o Tobie. Pamiętasz, pamiętasz ile rozkosznych lat spędziliśmy razem, ja u Twych nóg zapatrzony w Ciebie jak w amid ajsz! Moje Ty kochanie. Ileż to dreszczy przechodziliśmy razem, znęcałaś się wprawdzie nademną, nierzadko odpychałaś, ale ja Cię tak kochałem. Wreszcie odszedłem od Ciebie, ożeniłem się rytualnie, bo cóż miałem zrobić, ale dziś nagle porwała mnie tęsknota za Tobą, jak to często bywa z pierwszą miłością. Przyjdź, przyjdź do mnie, ulica na uboczu, ludzie nie zobaczą, nie będą wiedzieć, sprzykrzyła mi się dzisiaj moja rytualna żona! Pani kochanie.

Twój
Szlojme Emune".

Policyant puścił Cię, bo zajrzał w Twe wyblakłe, smutne oczy i pomyślał, że nie warto aresztować. Nieszkodliwa.

— Ale nie pokazuj mi się tu więcej.

— Panie policyancie, błagam: pozwól mi jeszcze dwa razy. Już przyrzekłam mojemu kochankowi. W dwa dni świąteczne 25 i 29 maja. Maj to przecież miesiąc miłości. Później już nigdy tu nie przyjdę, jestem stara i zmęczona.

— Nie, nie pozwalam, nie wolno szerzyć rozpusty. Twój Szlojmele — to, widać nitpoń. Żonę zdradza. Poezukaj

Program pracy prof. Weizmana na najbliższy czasokres.

Z listu prywatnego prof. Weizmana.

Przystępuję obecnie do zakończenia moich prac w Ameryce. Wpływy na rzecz „Keren Hajessod“ powiększą się w roku bieżącym o 25 proc. od roku poprzedniego. Jeśli inne kraje spełnią swój obowiązek wobec Palestyny chociażby tylko w małej mierze, będziemy mogli pokryć tegoroczny budżet i stworzyć kapitał rezerwowy, któryby zużyto dla zakupna ziemi.

Jeśli nie napotkam na te trudności, jakich mi dotychczas systematycznie nie szczędzono uda mi się przyciągnąć do naszej pracy najlepszą część żydostwa amerykańskiego, które stworzy bank dla celów palestyńskich i weźmie udział w kampanii na rzecz „Keren Hajessod“. Jestem przekonany, że **w bieżącym roku będzie nasze położenie finansowe znacznie lepsze i będziemy mogli rozszerzyć** zakres naszej działalności.

Sądzę, że zakończę w roku bieżącym zadanie, które sobie postawiłem, mianowicie: a) stworzenie „Jewish Agency“, b) zapewnienie budżetu dorocznego, c) stworzenie wspólnie z drem Ruppinem banku inwestycyjnego, d) doprowadzenie do otwarcia uniwersytetu hebrajskiego jeszcze w roku bieżącym.

Z kongresu akademików żyd. w Antwerpii.

Skład partyjny kongresu wszechświatowego akademików żydowskich przedstawiał się następująco: syoniści 40 głosów, blok prawicy Poale Syon i Ceire Syon 15 głosów, Bund 2 głosy, lewica: Poale Syon 1 głos, żydowska młodzież postępowa 1 głos, niezawiśli socyaliści 3 głosy, reszta bezpartyjni.

Do nowej egzekutywy związku zostali wybrani: dr. Lauterpacht (Londyn), Elchanan Lewin (Polska), dr Hirschhorn, Steinig, Bregman i ben Jakob (Wiedeń), Lebiwski (Berlin), Kahut (Praga), Szereszewski (Wiedeń). Pozatem wybrano radę centralną złożoną z 19 osób, wśród nich 4 z Polski.

Delegacya polska u posła Downarowicza.

3. maja złożyli reprezentanci delegacyi polskiej na kongres akademików żydowskich wizytę polskiemu konsulowi w Antwerpii, ministrowi Downarowiczowi. Delegaci wyrazili za pośrednictwem konsulatu podziękowanie rządowi polskiemu za ułatwienia, czynione delegatom na kongres akademików żydowskich przy wyjeździe zagranicę. P. Downarowicz przyjął delegacyę nad wyraz życzliwie i wyraził swe zadowolenie, że delegacya z Polski zajęła bardzo lojalne stanowisko w stosunku do państwa polskiego.

Trzy miesiące aresztu za broszurę przeciw „numerus clausus“.

Budapeszt. (ŻAT.) Przed sądem budapeszteńskim stanął niedawno dyrektor szkolny Ferdynand Szekely, oskarżony o antypaństwową działalność. Szekely wydał w roku 1922 broszurę pt. „Numerus clausus na Węgrzech“, w której wystąpił przeciw strasznym prześladowaniom rządu węgierskiego przeciw Żydom. Uniwersytety — pisze m. in. prof. Szekely — zamienia się na arsenały, gdzie zbiera się broń, aby zainscenizować wyprawy krzyżowe przeciw żydowskim studentom. Żydzi nie mogą bezpiecznie przechodzić przez ulice miast węgierskich.

Sąd skazał Szekely'ego za wystąpienie przeciw rządowi węgierskiemu na trzy miesiące więzienia i 30,000 koron kary. Obrońca wniósł apelacyę.

Międzynarodowa konferencya emigracyjna w Rzymie.

Rzym. (ŻAT.) Ze względu na to, że międzynarodowa konferencya będzie rozpatrywała wyłącznie sprawy techniczne emigracyi, nie będzie ona w mocy zawierania umów zbiorowych i ograniczy się tylko do koordynacyi we formie projektu, linii wytycznych, poglądów poszczególnych państw. Konferencya wyłoni ze siebie następujące sekcye: 1) Transport i emigranci, 2) sprawy sanitarne i hygieny, 3) pomoc dla emigrantów, 4) biura informacyjne i biura pośrednictwa pracy, 5) rozwój kooperacyi między imigrantami. W konferencyi weźmie udział ze strony żydowskiej oprócz Egzekutywy żydowskiej konferencyi pomocy i dyrektoryum żydowskich organizacyi emigracyjnych także włoski komitet pomocy dla żydowskich emigrantów w Tryeście.

Plenarne posiedzenie żyd. konferencyi pomocy

Paryż. (ŻAT.) 11 maja odbyło się w Paryżu plenarne posiedzenie egzekutywy komitetu żydowskiej konferencyi pomocy. Dr. Jochelman, który zwiedził Rosyę zdał sprawozdanie o sytuacyi Żydów w Rosyi o koniecznej pomocy jakoteż o zadaniach zjednoczonego banku ludowego.

Żydowska emigracya z Rosyi do Ameryki w latach 1883—1923.

Kijów (ŻAT). Ogłoszono tu materyały statystyczne, dotyczące żydowskiej emigracyi w latach 1883—1923.

W latach 1883—1884 wyemigrowało z Rosyi 74.310 Żydów. Od 1885—1891 opuszczało regularnie co roku Rosyę około 25.000 Żydów. W latach 1891 i 1892 dosięgła emigracya niebywałej wysokości. W roku 1891 wynosiła 69.139 Żydów, w roku 1892 — 60.325. Od tego roku zmniejsza się emigracya tak, że w roku 1899 dosięga zaledwie liczby 16.021.

Od roku 1901 zwiększa się znowu liczba emigrantów znacznie, osiągając w latach 1904 do 1905 najwyższą ilość. W roku 1901 wynosiła liczba żydowskich emigrantów 58.078, a w roku 1906 — 153.748. Od roku 1909 liczba ta maleje. Przeciętnie emigruje rocznie 60.000 Żydów. W roku 1913 osiąga jednak ponownie liczbę 101.330. W roku 1914 — 138.051. Z rozpoczęciem wojny liczba emigrantów maleje i tak w roku 1916 wynosiła 26.108, w roku 1919 zaledwie 3.055, w roku 1920 wzrosła do liczby 119.036. W roku 1922 zmalała do 49.720 i w roku 1923 wynosiła zaledwie 45.448 żydowskich emigrantów.

Ogólna suma żydowskich emigrantów z Rosyi do Stanów Zjednoczonych w latach 1883 do 1923 wynosi 1,681.683, tzn. 11 procent całej emigracyi do Palestyny.

Koncert Ignacego Manna.

Gdyby o kwalifikacyach śpiewaka miała decydować jedynie potęga jego organu, byłby Ignacy Mann jednym z najpierwszych tenorów na świecie, którego siła głosu, zwłaszcza w wysokich tonach, olśniewa i wprost przygniata słuchacza. Do wywołania doskonałe artystycznego wrażenia brak tylko tego ostatecznego szlifu i wyszkolenia, które uszlachetnia barwę głosu, umożliwia frazowanie i modulacyę oraz pełną zrozumienia ekspresyę odtwarzanych utworów. Że jednak te zalety w programie aryi operowych mniejszą odgrywają rolę, spotkał się artysta na wczorajszym koncercie z gorącym aplauzem publiczności, która rozkoszowała się wspaniałością i blaskiem tego niezwykle świetnego, prawdziwie z Bożej łaski, głosu — Akompaniował prof. Lipski ,jak zawsze znakomicie.

Dr. Z. A.

Pani szczęścia w śródmieściu.

— Kiedy i tam mnie już nie chcą. Przyrzekli wprawdzie na 18 urządzić mi bankiet, ale z pewnością nie dotrzymają słowa. Widzi pan, tam, tam niedaleko, Krakowska 45, choć tylko raz jeszcze w życiu!

Hejnał na wieży Maryackiej wydzwaniał 12, przerywając tę nocną indagacyę.

— A czy mogłabym zajrzeć choć trochę na Bocheńską, albo troszynkę na Podbrzezie Nr. 6, może się tam zlitują nademną i przygarną na stare lata i tak już nie długo pociągnę

— Nie, wynocha stąd i tam cię z pewnością nie zechcą, brzmiały nielitościwe słowa policyanta.

I oto się serce we mnie ozwało. Nie lubiałem Cię nigdy, nawet wtedy gdy roztaczałaś swoją urodę. Byłaś zalotna, chytra i bez godności. Ale dziś litość mnie zbiera nad Twą dolą. I oto przyczyna mego listu.

Pragnę Ci tedy posłużyć radą. U wylotu ulicy Krakowskiej znajduje się dom starców. Przy wpływach jakimi rozporządzasz przyjmą Cię tam z pewnością. Postaraj się o separatkę, z oknem na Wisłę, będziesz mogła od czasu do czasu rzucać tęskne spojrzenia na twój pałac przy Krakowskiej 45, a może nawet zerkniesz chwilami na parterowy domek przy ul. Józefińskiej z drugiej strony Wisły

To jedyna moja życzliwa rada a przedtem zajrzyj na ulicę Starowiślną i zapewnij sobie zawczasu starania na bezpłatny pogrzeb i grób.

Zasyłam Szanownej Pani ukłony w granicach należnego szacunku

Życzliwy
Ignotus.

P. S.

Dary, które otrzymałaś Pani przy linii A—B, możesz ze względu na ich jakość sprzedać niedaleko cmentarza na tandecie. Piszę zaś list ten nie wprost do Pani lecz na adres p. Szlojme Emune, ponieważ nikt nie umiał mi podać Twojego adresu.

Z EKRANU.

Helena i Upadek Troji.

(Kinoteatr „Warszawa“)

Możemy spokojnie powiedzieć, że reżyser Manfred Nea, który rzekomo miał trzy lata pracować nad inscenizacyą ufilmowanej Iliady, dokonał wielkiego dzieła. Było to przedsiębiorstwo bądź co bądź bardzo ryzykowne. Wszak Iliada stanowi już własność inteligentnego, że tak powiem, ogółu. Nie trzeba doprawdy kogoś posądzać o snobizm. by uwierzyć jego zapewnieniom, że Iliada zrosła się z duszą. Wystarczy też wskazać chociażby na spór między prof. Sinką a prof. Czubkiem o charakter „Iliady“, by stwierdzić, jak bardzo żywotną jest ta przecudowna baśń o bohaterskich zapasach Greków z Trojanami o piękną kobietę.

I rzeczywiście, oglądając tę ufilmowaną przeróbkę „Iliady“, znajdziemy tu i ówdzie plastyczne uzmysłowienie tego, cośmy tylko w wyobraźni przedstawić sobie dotychczas usiłowali. Mam tu na myśli ów ogólny charakter życia starogreckiego, mianowicie igrzyska, obchody uroczyste, misterya, zachowanie się jednostki wobec swego otoczenia, a więc przedewszystkiem sceny, w których ornamentacyjny gest stanowiący istotną treść starożytnego świata dochodzi do głosu.

Ale, gdy przejdziemy do duchowej, że tak powiem treści, tego arcydzieła literatury, musimy wytoczyć cały szereg zarzutów i zastrzeżeń. Reżyser tak zasadniczo zmienił oblicze Iliady, tyle melodramatycznych wprowadził elementów, że mamy nieraz wrażenie, jakobyśmy oglądali operetkę pod tytułem: „Piękna Helena“.

I tak nie widzimy wcale bogów, którzy, jak wiadomo, tak czynny biorą udział w wojnie trojańskiej. Kto sobie przypomina groźny okrzyk bojowy pędzącego na oślep Aresa, rozkochanego w krzyku i wrzawie bitewnej lub pomoc Ateny, może mieć doprawdy żal do reżysera, że pominął ten czynnik, dodający całości tyle uroku i czaru.

Albo — czemuż pozbawił aureoli bohaterstwa nieszczęśliwego Hektora, który miał świadomość czekającej go śmierci, a jednak śmiało wyszedł na jej spotkanie. W inscenizacyi filmowej jest Hektor, najukochańsza figura Wyspiańskiego, jedyna tragiczna postać w całej tej plejadzie bohaterów, zakochany w Helenie i szuka śmierci na polu walki, by zapomnieć o niepokoju miłosnym. A Andromacha zazdrosna o Helenę wzorowana jest na jakiejś współczesnej żonie, tracąc przytem cały czar, który u Homera wieje z jej postaci.

Albo scena śmierci Achillesa i tyrański postęp starego Priama — czyż nie działa na nas, jak operetkowy moment? A tych szczegółów przytoczyć możemy mnóstwo, a wszystkie są prawie niesmaczne i rzekłbym wręcz nieprzyzwoite wobec oryginału. Chciałoby się nieraz zawołać: trochę więcej pietyzmu, panie Manfredzie Nea!

Natomiast wystawa, mise en scene całości i gra aktorów jest bardzo dobra.

Gajdarów jako Parys w chwili śmierci staje się nawet brzydki, ale bliższym jest artystycznej prawdy, niż w pierwszej części kiedy gładkością lica robi szaloną konkurencyę Adzie Derclei jako Helenie. Derclea była tylko ładną, a gra jej i mimika twarzy stanowczo za sztywna, natomiast silne bardzo wrażenie robi Hanna Ralf jako Andromacha. Carl de Vogt jako Hektor i atleta Aldini jako Achilles wryli się bardzo silnie w pamięć wyrazistością swej gry. Że Basserman jako wróżbita, przepowiadający upadek Troi miał cudowną maskę — nie trzeba chyba nadmienić.

Gdym wychodził z teatru, słyszałem, jak jedna pani ubolewała, że dzisiejszy mężczyzna jest tak scherlały. Gorzały jej oczy, gdy sobie przypominała owe silne, wykute jakby z jednej rzeźby postacie. Towarzyszący jej pan melancholijnie i sceptycznie się uśmiechał, ale zdaje mi się, że niestety miała racyę. Ale czemuż miała tylko pretensye pod adresem mężczyzn?

Mosad.

Apel Macdonalda do narodów Europy.

Kraków, 16 maja.

Dnia 13 maja wygłosił Macdonald na zgromadzeniu kobiet w Londynie wielką i nie mniej doniosłą mowę polityczną, w której domagał się polityki rozbrojenia w stosunkach międzynarodowych. Macdonald mówił m. in.:

„Zanim objąłem mój urząd, często mówiłem, a powtarzam to i obecnie, że w roku 1924 obejmiemy dziedzictwo tych wszystkich błędów, które popełniał w polityce zagranicznej rząd koalicyjny, oraz późniejsze gabinety konserwatywne. Błędy te uczyniły z Europy piłkę bezskutecznej manifestacyi woli angielskiej; zaszkodziły naszej sławie politycznej i pomniejszyły prestige naszego kraju zagranicą. Jeśli dziś nastaje jaśniejszy dzień w Europie, to dzieje się to dla tego, że partya robotnicza zmieniła sposób traktowania polityki zagranicznej, inicyując nową politykę, tchnęła w nią nowego ducha. Usiłowałem pozyskać zaufanie nie dla obecnego rządu, ale zaufanie do polityki angielskiej. Mojem dążeniem było oprzeć politykę naszego państwa na stosunkach przyjacielskich. Staraniem mojem było zapomnieć o nieuniknionych, małych ambicyjkach i tarciach, a wysunąć na czoło wielkie problemy międzynarodowe. Nie chcąc się wtrącać w sprawy polityczne jakiegoś kraju, albo wypowiadać o tem sądu, czuję jednak, że sprawy te doznawają zwrotu, którego nie dokonano postrachem przez

wygrażanie komuś pięścią przed nosem,

zwrotu, który dokonuje się dzięki temu, że spokojna rozwaga i zdrowy rozum ludzki uzyskały wpływ na myśli ludów. Polityki odbudowy nie można uprawiać tylko przy współudziale kilku wybranych narodów. Francya, Włochy i Belgia nie wystarczają. Również Niemcy nie wystarczają, jeśliby nawet do tego doszło, ani też Rosya. Muszą przytem być

wszystkie narody europejkie, oczywiście także małe".

W dalszym ciągu Macdonald wywodził

przeciw kosmopolityzmowi i polityce wynaradawiania i szowinizmowi:

„Jestem przekonanym i nieugiętym nacyonalistą. Cenię przedewszystkiem warunki narodowego życia i właściwości narodowe. Zły dzień nastałby dla świata, gdyby usiłowano jak gąbką zatrzeć, albo w jednolity twór przekształcić wszystkie owe różnice, które w ludzkości wytworzyła historya, religia i klimat. To nie jest moim ideałem, tak samo, jak nim nie jest rozwinięcie nacyonalizmu, do tego stopnia, by każdy, kto uczyni próbę zapewnienia światu pokoju, musiał się potknąć o ten nacyonalizm, jak o mur. Nacyonalizm nie jest zarozumiałością, wynika natomiast z szacunku dla siebie samego, a kto siebie samego szanuje, umie poważać inne narody.

Polityka zagraniczna rządu robotniczego zwraca się nie tylko do wielkich narodów, ale także do małych: Polaków, Szwedów, Norwegów, Duńczyków, Holandczyków, i Serbów. Wszystkich przyjaźnią chcemy się cieszyć.

Apel nasz zwracamy do wszystkich.

Inaczej bowiem związek pokoju, który objąć ma Europę, nie będzie zupełny. Rząd robotniczy nie zadowoli się sukcesami swojej polityki zagranicznej, póki ów związek pokoju nie będzie zupełny.

Nikt nie wie lepiej, jak właśnie małe narody, że

polityka militaryzmu nie opłaca się.

Armie wielkich państw mogą, jak potężne koła młyńskie, przewalić przez kraje małych narodów. Jeśli światem miałaby przemoc rządzić, wówczas słabi byliby skazani na to, by stać się łupem silnych. **Apeluję do wszystkich, by swej nadziei nie budowali na sile, gdyż to wiedzie do zguby..**

Apeluję do wszystkich, by domagali się

polityki rozbrojenia,

która jedynie może zapewnić wszystkim narodom bezpieczeństwo. Gdy narody będą rozbrojone, wówczas dopiero poczucie ludzkości będzie nimi rządziło. Niektórzy krytycy mojej polityki pytali mnie, dlaczego nie zwołuję natychmiast międzynarodowej konferencyi rozbrojenia. Ale nie należy zapominać, jak zagadkowem byłoby zwołanie konferencyi międzynarodowej w czasie, gdy pewne jest niepowodzenie, a nie sukces. Zwołamy konferencyę, o ile tylko nabierzemy przekonania, że zostanie uwieńczona sukcesem a sądzę, że długo potrwa pokonanie trudności, będących na drodze. Problemem, który obecnie zaprząta uwagę rządu, jest

sprawa wykonania sprawozdania ekspertów.

W raportach rzeczoznawców, powiedział mówca — jest coś specyficznego, do czego odnoszę się z pewną dozą podejrzliwości. Lecz do czegoby to doszło, gdyby analizowano każdą cyfrę, każdy paragraf, każdą propozycyę od a do z? Twierdzę jeszcze dziś, że rząd robotniczy uczynił jedynie słusznie, gdy po 24-godzinnej lekturze sprawozdania podjął inicyatywę, obwieszczając światu, że sprawozdanie rzeczoznawców musi być podjęte, jeśli Europa ma stanąć na nogach. Ani Niemcy, ani Francya, ani Włochy, ani Belgia, ani też Anglia nie mogą sobie pozwolić na badanie szczegółów sprawozdania.

Rząd przyszedł właściwie do konkluzyi, że należy przyjąć plan, zawarty w tych sprawozdaniach. W konsekwencyi tego rząd wystąpi z inicyatywą podjęcia kroków do zrealizowania tych planów i zwróci się do stron zainteresowanych, by przystąpiły do przyjęcia i wykonania planu rzeczoznawców, co umożliwi właściwe rozwiązanie problemu. Mowca podkreślił jeszcze raz zdecydowane stanowisko rządu oparcia polityki zagranicznej na podstawie zaufania i zapomnienia o drobnych usterkach, które mogą wyniknąć z zalecenia rzeczoznawców.

Polska a Liga narodów.

Informacye delegata Polski.

Kraków, 16 maja.

Delegat Polski, b. minister spraw zagranicznych p. Aleksander Skrzyński miał następującą rozmowę z współpracownikiem dziennika Warszawskiego:

— Stosunek nasz do Ligi Narodów (rozpoczyna p. delegat) nie jest taki, jakim być powinien, aczkolwiek należy podkreślić z uznaniem, iż ostatnio, zwłaszcza wśród sfer sejmowych, budzi się coraz większe zrozumienie dla ideałów i znaczenia Ligi. Stosunek ten cechuje z naszej strony pewną, że się tak wyrażę, goryczą, mającą swoje podłoże m. i. w fakcie, iż częstokroć byliśmy wobec Ligi klientem, stroną. Wobec tego trzeba przypomnieć, że jednakże wiele spraw, jak np. rozgraniczenie G. Śląska, zadecydowała Liga na naszą korzyść. Całe nieporozumienie między Polską a Ligą — a istnieje ono niewątpliwie — polega mojem zdaniem — na niezrozumieniu przez nas faktu, iż Liga jest wielką ideą. Odegra ona b. wielką rolę w najbliższej przyszłości. Idea Ligi Narodów jest następstwem głębokiej przemiany pojęć, dokonanej podczas wojny światowej, w której zwyciężyły hasła i ideały Wilsona. Wojna ubiegła doprowadziła do zdemokratyzowania narodów. U nas niestety, nie docenia się potęgi tej idei. Mówi się, iż jest ona słabą, gdyż nie posiada egzekutywy. Idea ta jednakże będąca przeciwstawieniem systemu przemocy, systemu militarystycznego, upostaciowanego w Hohenzollernach — zdusiła Niemcy. Nie należy zapominać, że idea Ligi stoi na straży wolności narodów. Każda idea jest niebezpieczną. Przyznaję. Przesada w niej może doprowadzić w rękach jednych do nadużycia, w innych zaś może zdziałać dużo dobrego.

— Powstaje tedy pytanie, czy Polska dobrze się obchodziła z tą ideą?

Listy z Włoch.

Pierwsza droga nasza w Neapolu zaraz po przyjeździe z Palermo była do Museo Nazionale (Muzeum Narodowego). Jestto gmach imponujący zarówno rozmiarami, jak doskonałem ustawieniem dzieł sztuki, wśród których znajdują się nieocenione arcydzieła: jak wspaniałe mozaiki starożytne ze słynną bitwą Aleksandra W. pod Issos na czele, dalej cała kolekcja Farnese (Herakles, Flora, Byk farnezyjski, przepiękne freski i bronzy pompejańskie, wreszcie mnóstwo przedmiotów przemysłu artysty cznego. Prócz tego muzeum starożytności, znajduje się tam pinakoteka, obejmująca utwory pierwszorzędnych artystów.

Popołudniu jedziemy na najwyżej położony punkt Neapolu, gdzie wznosi się zamek S. Elmo i klasztor San Martino. Stamtąd roztacza się o zachodzie słońca uroczy widok na cały Neapol i zatokę. Ale zawsze muszą psuć nastrój przekupnie z wyrobami z lawy, szyldkretu, koralu itd. Ponieważ obecnie kilka tysięcy Niemców „zaszczyca" Włochy swemi odwiedzinami, więc ci przekupnie, wietrząc w każdym turyście Niemca, wszystkich nagabują po niemiecku: „Mein Err, kaufe Sie, es ist billige". Początkowo żądają za jakiś przedmiot sto lirów, a za chwilę, jeżeli się nie ma najmniejszej ochoty kupić, dają już za 50, potem za 40, opuszczając po 5 lub 10 lirów i za każdym opustem bijąc się w piersi z okrzykiem „banca rotta", co ma oznaczać, że tak tanio sprzedają, iż bankrutują. Jeżeli się na ich słowa nie zwraca uwagi, zaczynają prosić, by im powiedzieć, ile się chce wydać: „Mein Err, sagen Sie mir nur eine Parole". Śmiejemy się, ale to natręctwo jest przykre. Wieczór mamy w hotelu koncert ludowych śpiewaków neapolitańskich, którzy potem zbierają datki na teatrzyk, jakby na dawnych jarmarkach.

Nazajutrz robimy wycieczkę na Capri. Z odwagą, jako doświadczeni „marynarze" mający za sobą wielką podróż morską do Palermo i z powrotem, wsiadamy do łodzi, która nas zawozi do okrętu, a raczej statku salonowego, mającego nas zawieść na Capri. Już w łodzi spotykamy towarzystwo polskie z Warszawy, z którem potem resztę dnia spędzamy. Zapłata za przewóz łodzią zawarta jest w bilecie okrętowym, więc nie rozumiemy, dlaczego nasz przewoźnik w miarę zbliżania się do statku, robi się coraz bardziej niespokojny, robi różne niezrozumiałe gesty i ciągle powtarza wyraz „macheroni" (Makaron). Wreszcie domyślamy się, że mu chodzi o tzw. „mancię" (napiwek). My mówimy „na piwo", Włosi mówią „na makaron".

Z „mancii" (czyt. Manczji) żyją tu tysiące ludzi. Wychodzi się z jakiegoś kościoła lub innego zabytku, stoi zawsze jakiś człowiek, uśmiecha się serdecznie, kłania się i... nadstawia rękę. Każdemu dorożkarzowi do ceny, wykazanej należy się „mancia", co zresztą w Neapolu i tak niezwykle tanio wypada.

Więc i nasz przewoźnik dostał „makarony", a my dalej z odwagą wspinamy się na górny pokład statku. O godzinie 9 rano statek rusza z miejsca, a nas zaczyna opuszczać odwaga. Na wielkim okręcie prawie, że się nie czuło, iż się jedzie, a ten mały parowiec nietylko trzęsie szalenie, ale wyjeżdża na każdą większą falę i znowu z niej zjeżdża.

Po kwadransie pokład zaczyna się opróżniać, pozostali trwożsi, nie patrzą się wzajemnie na siebie. Kelnerzy roznoszą już koniak, podobno bardzo skuteczne lekarstwo na morską chorobę. Podróż ta dwugodzinna była fatalna. Morskiej choroby wprawdzie nie dostaliśmy, ale obawa jej była wielką. Dużo osób chorowało, chociaż morze było wcale spokojne. Po godzinie przybyliśmy do Sorrento, po dwóch byliśmy przy Capri. Większość podróżnych pojechała odrazu statkiem dalej do sły-

— Nie. Stało się to bez winy Polski, gdyż przyszła ona na świat bez granic, kolejno je otrzymując. Proszę nie zapominać, że dopiero kilka tygodni temu uregulowaliśmy ostatecznie naszą granicę z Czechosłowacyą. Oprócz tego, Polska miała poza traktatami różne konwencye jak gdańska, górnośląska itp., które z natury rzeczy wiązały ją z Genewą. Wytwarzało to w Polsce przekonanie, iż jesteśmy w stosunku do Ligi stroną, klientem. Przekonanie to spaczyło głównie nasz stosunek do Ligi.

— Dzisiaj więc panie delegacie...

— Winniśmy się starać, abyśmy z roli klientów przeszli do roli współgospodarza. Nie możemy stać z Ligą na przeciwległych biegunach. Te idee bowiem, które stworzyły Ligę, stworzyły również Polskę.

— Czy pan jest przekonany, panie delegacie, iż zmiana w ustosunkowaniu się Polski do Ligi nastąpi?

— Tak. Wierzę bezwzględnie w znaczne wzmożenie się prestiżu Polski na arenie międzynarodowej. Ma ona wszelkie prawa do tego. A wówczas otrzyma ona to stanowisko, jakie się jej należy.

— Jak pan delegat przedstawia sobie pracę na terenie genewskim?

— Dokładnego szkicu nie mogę oczywiście jeszcze podać, gdyż organizacya pracy jest w toku i koncentruje się ona w rządzie. System pracy zmieni się o tyle, że przy stałej delegaturze odpadnie cała masa rzeczoznawców, co pracę uprości. Będziemy używali minimum ludzi. Sądzę, że zwykła obsada poselstwa I. klasy sprosta temu zadaniu. Oczywiście największy nacisk będzie położony m. in. na ścisłą łączność między Warszawą a Genewą. W tym celu część delegacyi pracować będzie stale w Warszawie.

— Czy — zdaniem pana delegata — nie należałoby ze względu na różnorodność naszych spraw w Genewie zorganizować dobrze tyły na szego frontu, tj. skoordynować prace poszczególnych ministerstw?

— Owszem. Ta rzecz jest w toku i nie wątpię, że przy tem skoordynowaniu sytuacya nasza w Genewie znacznie się uprości, skondensuje, a przez to wiele spraw spornych będziemy mogli daleko lepiej i krócej poprowadzić.

— Kiedy nastąpi wyjazd delegacyi?

— W drugiej połowie maja.

— Więc zdaniem pańskiem, cały problem polega...

— ..Na rzeczy zasadniczej. Musimy być członkiem, współobywatelem Ligi Narodów, głoszącej ideały demokracyi, wolności i pokoju. Nie widzę powodów, żeby przeciwstawiać interesy państwowe Polski ideałom Ligi. Gdy potrafimy wzbudzić zaufanie do swej polityki, zbyteczna będzie wówczas interwencya Europy.

Zmartwychwstanie miasteczka?

Debiut Warszawskiego był istnym tryumfem prawdziwą niespodzianką nawet dla naszej literatury, która wcale nie jest zbyt skąpą i chętnie szafuje szlacheckim indygenatem. Bo też powieść „Szmuglars" posiada prawdziwe walory artystyczne.

Przedewszystkiem jest to znamienna próba eposu w naszej literaturze.

Żyd wobec życia zajmuje stanowisko żywego, rzekłbym prawie agresywnego aktywizmu. Twórczość nasza była zawsze albo potężną życia afirmacyą, albo namiętnym aktem oskarżenia. Obejmowała życie albo w miłosnym uścisku, albo ciskała nań swarliwie pierwszym lepszym kamieniem przydrożnym. W każdym razie nie była — cichą. Dotychczas przynajmniej nie zdobyła się na inną pozycyę wobec życia.

Nieznanym u nas jest typ bezwzględnego oddania się życiu. Nie jest to autopomorfizacya Stać się absolutnym piewcą życia, być wiernym jego apostołem, oddanym heroldem. Jeszcze się u nas nie narodził typ świętego.

Żyd jest przedewszystkiem — reżyserem a wszystko dla niego i u niego staje się dramatem. Czasem nawet tragifarsę traktuje się z takiem namaszczeniem, jakby to był dramat.

Stanąć niejako poza życiem, ciekawie, ale biernie przyglądać się wszystkim życia przemianom, nie wnosić „swego ducha" w jego bieg nie wyciągać żadnych wniosków, tylko z miłością i ciszą poddać się owej wewnętrznej muzyce, która stanowi podstawę odrębności każdej indywidualności — ta metoda pracy twórczej jest żydowskiemu pisarzowi nieznaną.

A eposu — nie posiadamy. Pierwszą próbą na większą skalę była praca Z. Hirszkana „Dwa światy". Swiat żydowski i świat aryjski są tu przedstawione z objektywną prawdą, a nie tylko sobie przeciwstawione. Autor rozumie wewnętrzną konieczność każdego z tych światów, ale nie ma jeszcze tej siły, by wszystko i wszystkich oszacować z pobłażliwym uśmiechem. Jest zbyt silnie związanym ze swym małym światkiem żydowskim, dlatego czujemy, jakgdyby powstrzymane łkanie, że świat ten jest tak mały, tak słaby. A jednak po zostaną „Dwa światy" jedyną i ostatnią próbą epicznej powieści w naszej literaturze, próbą podjętą z nakładem potężnego talentu i głębokiego znawstwa duszy ludzkiej, oglądanej tak że i od wewnątrz.

Warszawski jest natomiast tylko malarzem „objektywnej" rzeczywistości, malarzem wprost fascynującym, ale tylko zewnętrznej strony, przyczem nie czuje, jak mu się wymyka życie, dostępne tylko dla pisarzy, którzy mogą nam dać przekroje pionowe tego życia — mocą symbolu. Strona malarska u Warszawskiego bierze górę nad wszystkiemi innemi walorami. Autor nie ma żadnej wizyi życia natomiast, co widzi, maluje z rozmachem, używając z zamiłowaniem na swej palecie soczystych kolorów i jaskrawych efektów. Wszystko się dzieje tu — jakgdybyśmy oglądali wspaniałe obrazy w transparencie.

Czyście widzieli kiedyś w małem miasteczku kiermasz? Tłum jest rozbawiony, wesoły, ochoczy. Pełno ruchu, hałasu, wrzawy. Tam z nieludzkiem wyciem przygrywa katarynka, tu miga przed naszemi oczyma karuzel. Wszędzie pełno śmiechu, słońca, jaskrawych, kolorystycznych plam.

Gdyby się znalazł jakiś artysta, któryby, umiał to życie przenieść bezpośrednio na płótno, mielibyśmy istną orgię kolorów a w każdym razie arcydzieło sztuki malarskiej.

Takim malarzem wspaniałym jest Warszawski. Doskonały z niego plastyk, który z głębokiem, wrodzonem poczuciem perspektywy unaocznia nam całe pole widzenia i rozmieszcza na niem swe kipiące zdrowiem rubaszne i z potężnym rozmachem namalowane postacie.

Ale jeżeli czasem zabłądzi człowiek subtelniejszy na kiermasz, a ma w sobie pewną żyłkę malarską, pewną wrażliwość zmysłów, wchłaniającą w siebie surowe życie — może mieć na chwilę głębokie artystyczne zadowolenie, prawie rozkosz zmysłową. Na dłuższą jednak metę nie wytrzyma w tym hałasie, cofnie się dalej i z daleka będzie obserwował tę przypadkową ciżbę, która faktycznie tylko zewnętrznie jest ze sobą spojona.

A gdy odkładamy „Szmuglerów" i przecieramy oczy zmęczone oglądaniem tych kolorowych transparentów, bierzemy z jakąś dziwną, szczerą i intymną rozkoszą Bergelsona do ręki. I znowu jesteśmy pod czarem tej jedynej powieści żydowskiej, urodzonej z głębokiej wizyi Żyda i bolesnej twórczej intuicyi, bez której sobie wogóle twórczości przedstawić nie możemy.

Natomiast Warszawski nie daje nam wcale duszy miasteczka. Wszystkie postacie są żywe i jędrne, język rubaszny, zdrowy, plastyczny, odlany w tyglu ludowej gwary. Akcya pełna prostoty i przebujałego życia fizycznego. Niema tu zamglenia halucynacyjnego, obrazy luźno ze sobą złączone li tylko porządkiem chronologicznym płyną wartkim strumieniem i w całem tego słowa znaczeniu rozsadzają nieraz całość architektoniczną. Odrazu wyczuwa się, że autor się w nich lubuje, że są drogie jego sercu, że trudno mu się z niemi

---

nej „Błękitnej Groty", mniejszość wysiadła w Capri, gdzie również łódki przewożą do brzegu. Z wybrzeża pojechaliśmy kolejką linkową (Funicolare) na górę do miasta, które leży cudownie w wygięciu grzebietu górskiego. Tam zaraz wzięliśmy doróżkę i zrobili wycieczkę, która zdaniem wszystkich przewyższa znacznie zwiedzenie groty niebieskiej, a mianowicie: wycieczkę do miasteczka Anacapri położonego po drugiej stronie najwyższej góry (skały). Droga wyborna prowadzi serpentynami tak wysoko, iż patrząc na nią z dołu doznaje się zawrotu głowy, a daje co chwilę inne, a zawsze cudowne widoki na przedziwnie błękitne morze i skały. Wrażenie z tej drogi jest niezapomniane; za każdym zakrętem wydaje się, że już nic piękniejszego być nie może, a tymczasem następny zakręt ukazuje jeszcze piękniejszy widok. Zachwyceni drogą, słońcem, morzem, wjeżdżamy do miasteczka Anacapri. Mijamy piękne ogrody pełne kwiatów i zatrzymujemy się przed restauracyą, gdzie spożywamy obiad, a raczej według włoskiej nazwy śniadanie, na terasie, położonej tuż nad morzem, na wysokości jakich 3 piąter nad Błękitną grotą. Pod stopami mamy morze aż granatowe, a im dalej na horyzoncie, tem jaśniejsze. Sniadanie jest liche, za to mocno drogie, a nasz woźnica zdaje się jest w zmowie z właścicielem restauracyi, jak zresztą i inni dorożkarze. To są wogóle „spryciarze" pierwszej klasy, naprzód nie chcą się umówić o cenę, twierdząc, że ile im się da, to wezmą, a po wycieczce nigdy nie są zadowoleni z tego co dostają. Przyznać im jednak trzeba, że utrzymują dorożki w bardzo dobrym stanie i mają śliczne konie, które tu wszystkie noszą na głowie trzy długie bażancie pióra. Po obiedzie wracamy do Capri i robimy jeszcze małą wycieczkę na drugą stronę wyspy, na tak zwaną Punta Tragara, poczem wracamy odrazu na sam dół, na wybrzeże „Marina grande". Tam zewsząd kobiety, sprzedające korale prawdziwe, korale z karneolu i z perłowej masy zaczepiają nas i zmuszają do kupowania. Wreszcie wsiadamy do łodzi, która nas odwozi z powrotem na statek. I tu przewoźnik ostrzega nas przed wysiadaniem: „Nicht vergessen Sie meine Macheroni". Ze wszystkich łódek słychać okrzyki „Macheroni" (czyt. makeroni). Pomni nieprzyjemnej podróży w tamtą stronę trzymamy się wraz z naszem towarzystwem środka statku, gdzie najmniej trzęsie i zostajemy na dolnym pokładzie. Nie dojeżdżamy jednak do Neapolu, jak reszta podróżnych, lecz wysiadamy w Sorrento, radując się, że już czujemy pewny grunt pod nogami, bo i tym razem statek ogromnie się kołysał.

Sorrento całe leży wysoko na skałach. Z wybrzeża jedzie się dobrze pod górę. Wszystkie lepsze hotele mają windy na dolne wybrzeże, dla kąpieli morskich. Stosownie do mojego planu, bierzemy w Sorrento trzy doróżki (konie mają tu odmianę coś w rodzaju wielkich strusich piór na głowie) i jedziemy do Castella-mare (18 klm.).

Droga ta należy do najsłynniejszych we Włoszech i słusznie, bo daje niezliczoną ilość przepięknych widoków, wijąc się cudnie nad brzegiem morza, okalając wszystkie liczne zakręty wybrzeża. Nie podobna ująć w słowa piękności zawartej w tych widokach, coraz to innych, a ciągle niezrównanych, którym zachodzące słońce dodawało jeszcze baśniowego czaru. Wobec tego niesłychanego piękna natury musiało się co chwilę na nowo uświadamiać sobie, że to rzeczywistość, a nie twór fantazyi jakiegoś artysty.

Zmrok już zapadł, gdy przybyliśmy do Castella mare, gdzie postanowiliśmy zjeść obiad, przed odejściem ostatniego pociągu do Neapolu. Nie chcąc szukać restauracyi, weszliśmy do „najelegantszej" kawiarni „Napoli" (meja-

zumiać, że nie ujmuje ich w żelazne karby twórczej eliminacyi. Mamy wrażenie, że autor — malarz wprost łapał — „życie na gorąco", że z jakim gorączkowym pośpiechem nakładał na swą paletę coraz jaskrawsze, coraz więcej krzyczące kolory, by życie wydawało nam się prostszem. Obrazów tych mogłoby być znacznie więcej, albo też o wiele mniej, a nicby całość nie ucierpiała.

I naturę maluje nam bez czułostkowości; nie mamy tu opisów deskryptywnych, mówiących jednostajną projekcyą własnej duszy, ale też nie mamy tu tego zbożnego zapamiętania się tej świętej unii, zupełnego zlania się z naturą, jak u Bergelsoea. Z fantazyą rzuca Warszawski parę linii, jakąś polną dróżkę, parę drzew przydrożnych, ciemną noc, kontury wozów, wiozących szmuglerów do Warszawy. Czasem gwiazdy przyglądają się ciekawie i mrugają znacząco, czasem słyszymy dziki koncert wichrów jesiennych i ową ponurą słotę, obrzygującą zimnem dotkliwem błotem, dymiące parą kaftany szmuglerów. Czasem mamy kilka plam jasnych, jaskrawych, wrzynających się w ciemności nocy rozklekotanych chórem „hymnu szmuglerów", śpiewanym z fantastycznym kultem przez tych nowych argonautów.

Wszystko to daje nam jednak tylko zewnętrzną siłę i zewnętrzną, że tak powiem, piękność. Czy miasteczko tak opustoszało, tak wyjałowiało? Czy tylko fantazya poety idzie więcej wszerz, niż wgłąb? Weźcie naprzykład walkę o bibliotekę w miasteczku! Młodzież zorganizowała bibliotekę, a starzy pobożni Żydzi z rabinem na czele wypowiedzieli jej wojnę. Cały ten epizod wygląda, jak humorystyczna dygresya. Swiadczy o dojrzałości autora, który się sam pysznie bawi temi wielkiemi wydarzeniami w małem miasteczku. Ile jednak serdecznego humoru, ile miłości wniósłby w ten epizod, pisarz któryby przeszedł „szkołę" Pereca!

Albo ta wspaniała scena, kiedy na wpół ślepy śpiewak w towarzystwie małej, zgrabnej jak wiewiórka, dziewczynki, naiwną, prymitywną piosenką, wywołuje rzęsiste łzy na twarzach tych jeszcze pierwotnych ludzi. Obrazek dopraszający się formalnie pendzla Zeidenbeutla! Nie chciałbym być źle zrozumiany: Nie twierdzę bynajmniej, by „Szmuglerzy" byli li tylko malarską kompozycyą, kolorystyczną jakąś kopią rzeczywistości. Jest tu istna Golconda psychologii ludu, szalone jakieś bogactwo wszelkiego rodzaju scen rodzajowych z życia ludu, nigdzie prawie nie zaracając literaturą.

Autor kocha swe postacie, żyje w każdym tańcu, w każdym krzyku, w każdem uniesieniu, dając nam zawsze maksimum ekspresyi. A jednak — jakże mało to nam wszystko mówi o miasteczku! Czasem autor sam to czuje, a w ten czas daje nam stylizowaną, bladą opowieść o miłości Mendla do przesadzonej z gruntu wielkomiejskiego naiwnej i jeszcze niezepsutej prostytutki, Naci.

Nowela ta włączona do „romansu w trzech częściach" świadczy dobitnie o granicach talentu autora. Nie wystarczy tu psychologia, że tak powiem eksperymentalna psychologia, która jest raczej etnografią, potrzeba tu trochę więcej wnikliwej intuicyi.

Ale w ostateczności dajmy spokój autorowi, który może nie ma wcale pretensyi być żydowskim Reymontem, Cieszmy się raczej, że literatura żydowska dostała pisarza, który umie to, co widzi, odtwarzać z niebywałą dotychczas u nas plastyką, pisarza o bujnym, zdrowym temperamencie, który wniósł do naszej przewrażliwionej, przefilizowanej literatury zapach młodości.

Dr. M. Kanfer

cej tylko jeden mały pokoik) i zażądali kawy, wędlin, sera, jaj, masła itd. Po godzinnem czekaniu otrzymaliśmy wszystko, ale wtedy musieliśmy potrawę zostawić, aby się nie spóźnić na pociąg. Mimo to, pełni tak pięknych wrażeń, wróciliśmy, choć nieco głodni, ale w pysznych humorach do Neapolu.

Nazajutrz wycieczka do Pompei (a raczej, jak się mówić powinno, do Pompejów). O 10 rano jesteśmy na dworcu kolejki elektrycznej zwanej „circumvesuviana". Prawie mamy szczęście, bo odchodzi pociąg luksusowy — pospieszny, który przybywa do Pompeji za nie całą godzinę, podczas gdy inne pociągi zużywają na to blizko 2 godziny. Wysiadamy na dworcu (małym, zgrabnym) Pompei—Scavi (wykopaliska). Istnieje inny większy dworzec w nowem Pompei i tam staje pociąg prawdziwej kolei żelaznej. Kolejka elektryczna zajeżdża wprost do wejścia wykopalisk. Kupujemy bilety i zaczynamy schodzić na dół pochyłą rampą, kiedy z radością spostrzegam, że dla osób, które się bardzo męczą chodzeniem po tych niezwykle rozległych wykopaliskach o bardzo złym bruku, istnieją lektyki, tj. wygodne fotele niesione na drążkach, przez dwóch ludzi każda. Jestto ogromnie wygodne, przytem ci ludzie spełniają poniekąd funkcye przewodników. Wchodzą z tą lektyką do wnętrza poszczególnych domów, tak że zupełnie nie trzeba schodzić. Ten sposób komunikacyi doskonale harmonizuje z otoczeniem i daje tem więcej złudzenie przeniesienia się w czasy starożytne.

Wykopaliska pompejańskie imponują rozległością, ale, niestety, zbyt wiele pozabierano do muzeów, zwłaszcza do neapolitańskiego i dlatego wydają się obdarte i ogołocone. Natomiast tych kilka domów, w których pozostawiono wszystko na swojem miejscu, jak np. cudowny dom Vettiuszów, albo dom „złoconych Amorków", wywierają bardzo silne i piękne wrażenie. Szczególnie dom Vettiuszów ze swym pięknym ogrodem w perystylu i z pięknymi posągami jest ostatnim wyrazem piękna i harmonii. Freski doskonale zachowane potęgują wrażenie. I w innych domach jest jeszcze dosyć fresków, rozmaicie zachowanych. Imponująco przedstawia się forum i dwa teatry. Bardzo dobrze zachowane są łaźnie. Przewodnicy zwracają mężczyznom uwagę na rozmaite mniej przyzwoite freski i oprowadzają ich po lupanarach, robiąc przytem tajemnicze miny. Ale dużo kobiet zwiedza także te lokale, za co zapewne muszą dać większe „makaroni". Zwiedzając szybko spędzamy trzy godziny w tych, jeszcze zawsze wspaniałych ruinach, poczem wracamy na dworzec, gdzie Hotel Suisse urządził „szałas", tj. doskonałą restauracyę i spożywamy tam południowe śniadanie. O 4 zajeżdża po nas ten sam pospieszny pociąg o 5-ej jesteśmy w Neapolu.

Prosto z dworca bierzemy dorożkę i objeżdżamy kościoły neapolitańskie. Katedra olbrzymia, ma kilka ładnych fresków Luci Giordana, ale zresztą cechuje ją tylko bogactwo, a mniej walory artystyczne. Wspaniała, jako sala niezwykłych rozmiarów jest Santa Chiara. Posiada też piękne grobowce gotyckie, głównie Andegawenów. Szczególnie wspaniały jest grobowiec Roberta Mądrego.

Ostatni wieczór w hotelu przynosi nam miłą niespodziankę, bo grupa tancerzy i tancerek neapolitańskich, tańczy w barwnych strojach prawdziwą tarantellę W przerwach śpiewają pieśni neapolitańskie. Wrażenie bardzo miłe i kolorystycznie efektowne. Oczywiście potem zbierają datki.

Poznawszy najważniejsze zabytki Neapolu i jego piękne okolice wyjeżdżamy nazajutrz w południe do Rzymu, gdzie pod wieczór przybywamy.

Dr. H. Fromowicz-Stillerowa.

Nowa niesprawiedliwość.

W sprawie zjazdu polonistów.

W dniu 26 ub. m. na Zjeździe Polonistów przyjęto w związku z referatem p. Czapczyńskiego „O metodzie nauczania języka polskiego w szkołach mniejszości" następujące rezolucye:

1) podstawą nauczania języka polskiego powinien być program, ułożony przez M. W. R. i O., do którego można zastosować jedynie drobne zmiany praktyczne,

2) nauczanie ma odbywać się w duchu uobywatelniania Żydów, jako mieszkańców państwa polskiego,

3) nie dopuszczać do pragnień i uczuć separatywnych (!!!),

4) roztoczyć opiekę nad lekturą domową,

5) nie dopuszczać do nauki języka polskiego nauczycieli, nie będących narodowości polskiej.

Sądzę, że do powyższych rezolucyi nie wiele trzeba będzie dodać. Na pierwszy rzut oka uderza fakt, że zebrani, a szczególnie referent, nie zadali sobie trudu zbadania teraźniejszego stanu nauczania języka polskiego w szkołach średnich żydowskich. Przekonaliby się bowiem, że punkt pierwszy ich rezolucyi nie ma podstaw, ponieważ bezwzględnie wszystkie szkoły żydowskie, trzymają się ściśle programów urzędowych, owszem w większej znacznie mierze, niż to czynią polskie szkoły prywatne w . Kongresówce, a jeżeli istnieją gdzie niegdzie pewne odstępstwa, to tylko rozszerzające rozporządzenia, polegają bowiem na nauczaniu uczniów niższych klas poprawnej wymowy polskich dźwięków.

Punkt drugi i trzeci łączą się ściśle z sobą, i dosadnie uzupełniają wzajemnie. Ależ niech panowie, głosujący nie zapominają, że wymagania ich mogą podlegać krytyce, ponieważ Kuratorya udziela praw publiczności gimnazyom narodowym, a trudno byłoby Żydom wmawiać, że są Polakami lub tłumaczyć, że nimi być powinni. Owszem przeciwnie. W szkołach podobnych nauczyciel języka polskiego, prócz wpajania w uczniów obowiązków, jakie mają wobec Polski ze względu na swe obywatelstwo, powinien kłaść wyraźny nacisk na odrębność narodową i mieć zawsze na celu wychowanie w duchu narodowym żydowskim. Mutatis mutandis czyż nie śmiesznem wydałoby się p. Czapczyńskiemu, gdyby Czesi wymagali, aby młodzież ucząca się w gimnazyach polskich na obszarze ich państwa istniejących była wychowywaną w czeskim duchu narodowym. Albo, czy można przypomnieć szanownemu referentowi szkolnictwo w dawnym rosyjskim zaborze. Zdaje się, wracamy do ducha czasów, które nas wychowały.

Odnośnie do roztoczenia opieki nad lekturą domową, to kwestya ta jest o tyle trudną do rozstrzygnięcia i nie nadająca się do roztrząsań, ponieważ powyższa opieka jest tylko frazesem, a w praktyce niemożliwą do przeprowadzenia. Z drugiej zaś strony nie rozumiem, dlaczego Żydzi mieliby czytać tylko książki polskie. Zaręczam p. Czapczyńskiemu, że w literaturze hebrajskiej jest wiele arcydzieł, nie tylko godnych ze wszech miar czytania, lecz nie ustępujących niczem utworom polskim. Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę, że byłby już najwyższy czas ułożyć specyalne wypisy dla niższych klas żydowskich szkół średnich, w typie nieco odrębnym, polegającym na usunięciu ustępów, odnoszących się do religii chrześcijańskiej i jej obrzędów, a zastąpieniu ich przez równorzędne utwory żydowskiej treści. Dziecko bowiem żydowskie nie może bezwarunkowo odnieść żadnego wrażenia z przeczytania ustępu o narodzeniu Jezusa Chrystusa, lub opisu święta Bożego Narodzenia, a wiele wartości uczuciowych zyskałoby, czytając ustęp o nadaniu przykazań Mojżeszowi, lub opis Sądnego Dnia. Może Pan referent i jego poplecznicy zechcą zastanowić się nad tą kwestyą.

Szósty punkt jest tylko parawanem, poza którym możnaby było bezkarnie usunąć od nauczania Żydów—polonistów. Niechże bowiem p. Czapczyński sam osądzi, czy prof. Kleczkowski w Poznaniu uczy gorzej germanistyki studentów tamtejszego uniwersytetu, niż to czyni prof. Vukadinovic w Krakowie, — bo przecież prof. Kleczkowski jest niewątpliwie Polakiem i to szczerym i dobrym Polakiem, Nie przeszkodzi mu to jednak zachwycać się Goethem, ani wykładać historycznej gramatyki niemieckiej.

Dla tych podanych powodów, zanoszę na tem miejscu bezwarunkowy protest przeciwko wnioskom p. Czapczyńskiego i rezolucyom przyjętym przez Zjazd Polonistów, jako nielogicznym, godzącym w cele szkoły żydowskiej, przedewszystkiem nie obowiązującym, powziętym bowiem w nieobecności przedstawicieli szkół żydowskch, którzy w tej sprawie w pierwszym rzędzie powinni byli zostać przypuszczeni do głosu, — i sądzę, że do mego protestu przyłączą się wszyscy nauczyciele języka polskiego w żydowskich szkołach średnich, przy najmniej wszyscy ci, którzy uważają, że zajmowane przez nich placówki są czemś więcej, niż zawodem.

Kielce, 30 kwietnia 1924. Ignacy Schreiber

Listy z kraju.

MIELEC. (Akcya na miesiąc palestyński. — Precz z kliką kahalną! — O pracę kulturalną w stowarzyszeniu „Safah Berurah"!) Dzięki usilnym staraniom i zabiegom niestrudzonego pracownika, p. L. Salpetra, dała dotychczasowa akcya „miesiąca palestyńskiego" znakomite wyniki. Zorganizowany przez p. Salpetra komitet zebrał w krótkim czasie miliard marek w gotówce, spotykając się z pełnem zrozumieniem dla akcyi u najszerszych warstw żydostwa tutejszego.

W najbliższych dniach mają się tu odbyć wybory do Kahału. Żywioły demokratyczne i postępowe stając do walki z hasłem: „precz z „kliką" kahalną!" — rzucają wyzwanie średniowiecznej ciemnocie, a chcą w mury Kahału wprowadzić ludzi, którzy mają poczucie obowiązków społecznych. Teraz społeczeństwo miejscowe da godną odpowiedź tym, którzy zaprzepaścili możność nabycia pięknego gmachu szkoły bar. Hirscha, gdzie znaleźć mogła pomieszczenie szkoła dla 500 dzieci żydowskich. Społeczeństwo da teraz godną odpowiedź tym, którzy pozwalają w swej „troskliwości" o dobro społeczne — na to, że przytułek dla starców grozi zawaleniem się! — Wybory odbędą się bez żadnych postronnych wpływów; w ramach obowiązującej „demokratycznej" ordynacyi wyborczej odbędzie się sąd społeczeństwa nad dotychczasowymi „zastępcami interesów" — ludności żydowskiej. Postępowy Komitet Wyborczy może śmiało wierzyć w swe zwycięstwo! Nie pomogą tu już żadne sztuczki pp. kahalników, którzy mają zamiar pozbawić znaczną liczbę wyborców prawa głosowania, a to nie zezwalając na uzupełnienie wpłaconej zaliczki na poczet podatku do pełnej wysokości.

Z tego miejsca apelujemy do Wydziału Stow. „Safah Berurah", ażeby bezwłocznie zwołał Walne Zebranie dla zdania sprawy ze swoich dotychczasowych poczynań, które wykazują — zbyt silne wahania w kierunku zabaw i rozrywek w miejsce poważnej pracy narodowo kulturalnej.

BIECZ. (Z życia kulturalnego. — Nowy miejscowy komitet syonistyczny. — Endecki tupet.) Tętno życia kulturalnego w naszem miasteczku jest bardzo silne. — W dniu 12 IV. br. gościł u nas p. Fuss z Gorlic, który wygłosił w lokalu „Czytelni żyd." kilkugodzinny wykład na temat „Typy w literaturze żydowskiej". Podziękowanie należy się prelegentowi za niezwykle zajmujące, głębokie ujęcie ciekawego tematu. — W Chol Hamoed Pesach odegrała nasza młodzież żeńska dwukrotnie 4-aktową sztukę Gordina „Der Szarlatan" pod reżyseryą p. Gärtnera. Przedstawienie udało się. — W dniu 26 IV. br. odbyło się doroczne zebranie szeklowców, na którem Dr. Daniel wygłosił wyczerpujący referat o obecnej sytuacyi w syoniźmie, przedstawiając dokładny obraz ostatnich sukcesów tak w dziedzinie politycznej jak zwłaszcza na polu gospodarczem. Zebranie partyjne wybrało nowy komitet lokalny, w skład którego weszli Dr. Daniel jako prezes, Blick, Danielowa Götz, Kurz, Steinówna, Wasserstrum, Wagschal i Zinger Sz. jako członkowie, a pp. Mark, Melametówna i Peller jako zastępcy. W dniu 3 V. br. wygłosił p. Blumenfeld z Gorlic bardzo zajmujący i oryginalnie ujęty wykład o znaczeniu „Tarbutu". Dzięki gotowości p. Blumenfelda zorganizowaliśmy ostatnio kursy hebrajskie pod tegoż kierownictwem.

W dziedzinie współżycia polsko-żydowskiego mamy do zanotowania następujący fakt: Władza polityczna wezwała 3 tutaj osiadłych Żydów pp. Bergera M., Lesera A. i Reicha S. jako obywateli czechosłowackich do opuszczenia granic państwa. Wszyscy trzej nader lojalni pochodzący z pogranicza słowackiego ożenili się w latach 1912, 1918 i 1920 w Bieczu z córkami poważnych obywateli i czynią starania o uzyskanie obywatelstwa polskiego, w którym to celu wnieśli prośbę do gminy tutejszej o zapewnienie im przyjęcia do związku gminnego na wypadek uzyskania obywatelstwa. Sprawa ta znalazła się na porządku dziennym ostatniego posiedzenia rady miejskiej. Członkowie rady endecy aptekarz Fusek i adw. Dr. Maciejowski zaprotestowali energicznie przeciw uwzględnieniu ich prośby, podając jako motywy, że Żydzi na każdym kroku szkalowali Polskę zwłaszcza na terenie międzynarodowym wpływali niekorzystnie na ukształtowanie się spraw Polski, a nadto, iż Żydzi odbierają chleb ludności polskiej, która przez nich ekonomicznie wypierana musi często kroć z kraju emigrować. Należytą odprawę dali tym panom radni p. Goldberg, prezes kahału i Dr. Daniel. Pierwszy wykazał w rzeczowym i męskim wywodzie niedorzeczność stanowiska oponentów, a Dr. Daniel w gorących słowach nawoływał do zaprzestania generalizowania zarzutów i do badania, czy dany osobnik jako człowiek jest elementem dodatnim, wszyscy zaś petenci są ludźmi bez zarzutu. — Burmistrz p. notaryusz Glik (chrześcijanin) wystąpił przeciw szowinistycznym zakusom i wyraził konieczność uregulowania kwestyi mniejszości narodowych w Polsce celem podniesienia prestige'u państwa, a wreszcie domagał się aby ze względów ludzkości i w uwzględnieniu dobrej wiary, w jakiej petenci się tu osiedlili, prośbie ich uczyniono zadość. Stanowisko to poparł także wiceburmistrz p. Salamon (chrześcijanin). Ostatecznie uchwaliła rada przychylić się do prośby petentów. Znamiennem jest, że zastępca robotników—lewicowiec przemawiał i głosował przeciw uwzględnieniu prośby jak również zastępcy włościaństwa lewicowego, podczas gdy mieszczanie chrześcijańscy oraz inteligencya z wyjątkiem wspomnianych endeków głosowali za uwzględnieniem prośby. P. endecy nie poprzestali na swej agitacyi, lecz wnieśli przeciw uchwale protest do Starostwa.

SPORADYCZNE NAPADY REKRUTÓW NA LUDNOŚĆ ŻYDOWSKĄ. Piszą nam z Cieszanowa: We czwartek dnia 8 maja o godz. 7 rano przejeżdżali przez Cieszanów rekruci z Narola i z okolicy. Zatrzymawszy się w Oleszanowie napadli na przechodniów żydowskich, z których dwóch ranili ciężko w głowę. Rekruci wdarli się następnie do sklepu żydowskiego, którego właściciela obili. Dzięki drowi Grünerowi, który interweniował telefonicznie u komendanta okręgowego, oddział wojskowy wraz z policyą położył kres wybrykom rekrutów.

Z NOWYCH WYDAWNICTW.

„DER WANDERER„;

Ilustrowany tygodnik żydowski, który jak wczoraj donieśliśmy, zmieniwszy nazwę na „Di Welt" będzie stale wychodził pod redakcyą I. Mastbojma, Kasla i Szwajgera i pod artystycznem kierownictwem Ostrzegi (rzeźbiarza) i malarzy Berlewiego i Ch. Goldberga.

Ostatni numer „Der Wanderer" zawiera następującą treść:

Rocznica Szolema Alejchema. I. Mastbojm: J. Ch. Brenner, E. Mont: J. L. Perec. M. Landau: Byron a Anglicy. Poezye Sztencla i Szmitmana, „W chacie" Ch. M. Fuksa (nowela) humoreska Awerczenki. M. Ber: Boska tancerka. Ponadto liczne bardzo ilustracye i portrety.

Wyborcy podgórscy odeprą reakcyjny zamach kahału.

Kraków, 16 maja.

Zarząd kahału podgórskiego odmówił związkowi wyborczemu Żydów religijnych i narodowych po wczorajszej uchwale przyjęcia reprezentanta tegoż związku na członka względnie męża zaufania komisyi wyborczej, aby w ten sposób bez kontroli opinii publicznej mógł uprawiać swój tradycyjny proceder wyborczy. Związek wyborczy Żydów religijnych i narodowych wydał onegdaj odezwę, na której podpisana jest piąta część ogółu wyborców podgórskich. Słuszny i demokratyczny postulat tak znacznej części wyborców, za których programem stoją i dalsze rzesze wyborców został pod pozorem formalistycznych wymówek i haniebnych wykrętów reakcyjnych, z pogwałceniem najprymitywniejszej zasady obywatelskiej odrzucony. Jest to rzecz niesłychana, by dziś w demokratycznem państwie polskiem mogły się odbyć wybory, w których klika, bo trudno w tym wypadku użyć innego wyrazu, drwi sobie z poważnego odłamu społeczeństwa i rządzi się jak szara gęś w gmachu, który nie jest własnością prywatną kliki ale własnością ogółu. Nic też dziwnego, że wzburzenie wśród ludności żydowskiej w Podgórzu tym niesłychanym krokiem jest bezgraniczne. Zrozumieć nam tylko trudno, jak człowiek światły, jakim jest prezes gminy żydowskiej adwokat dr Ferber, nie przeciwstawił się takiemu pogwałceniu najprymitywniejszych pojęć demokratycznych.

Ale wiecznie kahał ten nie będzie siedzieć na stolcach. Broń, którą stosuje, będzie do tych panów w pełni zastosowaną, gdy zostaną przepędzeni przy tych lub następnych wyborach na cztery wiatry. Sieją nienawiść w społeczeństwie żydowskiem, będą zbierać burzę.

A wyborca podgórski powinien już teraz z całych sił dołożyć starań, ażeby unicestwić tę sfanatyzowaną taktykę polityczną.

Przyjdzie czas i na panów, jak przyszedł na wielu innych.

Zgromadzenie rękodzielników w Krakowie.

Kraków, 15 maja.

Ostatnie wyborcze zgromadzenie rękodzielników w Krakowie było bardzo liczne. Zagaił je przewodniczący stowarzyszenia p. Steinberg, a następnie p. J. Panzer w dłuższem, spokojnem przemówieniu wyłuszczył stanowisko rękodzielników odnośnie do obecnych wyborów kahalnych. Streszcza się ono w silnej opozycyi wobec dotychczasowego systemu kahalnego i domaga równocześnie aby rękodzielnik żydowski nadal strzegł tylko swoich zawodowych interesów i tylko własnych reprezentantów wybrał do kahału. Następnie p. Wallach niewiadomo czy imieniem stowarzyszenia niezawisłych czy też imieniem związku bezpartyjnych religijnych Żydów, przedłożył rękodzielnikom ofertę wyborczą zresztą chłodno przyjętą. Następnie adwokat dr Schwarzbart w dłuższem przemówieniu wskazał na to, iż rękodzielnik żydowski, jako jeden z najzdrowszych elementów społeczeństwa żydowskiego winien z jednej strony dbać o interesy zawodowe, równocześnie jednak brać czynny udział w odrodzeniu swego narodu. Są to dziedziny wcale nie kolidujące ze sobą, ale wzajemnie się uzupełniające. Rękodzielnik żydowski powinien dlatego też wysnuć konsekwencyę wobec starych rządów kahalnych. Być rękodzielnika nie da się oderwać od ogólnego położenia narodu i jest przezeń ściśle uwarunkowany. Rękodzielnik żydowski powinien być budowniczym własnego narodu.

P. Fischer podkreślił konieczność własnych kandydatów, a p. Kempler żądał demokratyzacyi gminy żydowskiej, zaś p. Holzer pragnął ograniczyć kompetencyę kahału do spraw religijnych. Po przemówieniu p. Frenkla adwokat dr Zimmerman przestrzega rzemieślników żydowskich przed tymi partyami które dopiero tuż przed wyborami wystawiają program dla kaptowania rękodzielników. Program syonistów od 20 lat zawiera postulaty styczne z dążeniami rzemieślników żydowskich. **Rękodzielnik żydowski nie przyczyni się do demokratyzacyi kahału przez rozstrzelenie głosów i na takiej taktyce sam wyjdzie najgorzej.**

Po przemówieniu p. dra Peipera wyłuszczył p. Steinberg stanowisko rękodzielników przyznając, że rękodzielnik żydowski popełnił błąd, nie biorąc udziału w akcyi protestacyjnej przeciwko rządom kahału.

Rzemieślnik żydowski ma dużo uznania dla pracy narodowych stronnictw, ale.. rezolucya, którą mówca przedłożył miała charakter dwulicowy i przedstawiała się jako furtka dla głosowania sprzecznego, z całem stanowiskiem zajętem przez rękodzielników w dyskusyi.

Jakiem prawem?

Jakiem prawem pp. Samuel Lebenheim, Gedalie Langrok, Józef Goldstoff, Landau Pinkus zwołują zebranie swego komitetu wyborczego na zaproszeniach adresowanych na kopertach z firmą „Rada wyznaniowa gminy izraelickiej w Krakowie". Czy koperty urzędowe są prywatną własnością tych panów, czy też własnością gminy żydowskiej? A może i porto idzie z kasy gminnej.

Zaproszenie wraz z kopertą oryginalną znajduje się w naszej redakcyi. Na żądanie możemy je pokazać Panu Prezydentowi.

Czy marnotrawienie grosza publicznego dla agitacyjnych celów jednej partyi i nadużywanie urzędowej firmy gminy celem tumanienia wyborców jest częścią programu partyi kahalnej?

Informator „Czasu" -- a wybory do kahału krakowskiego.

Lwowski korespondent „Czasu" informuje swój organ, że w.. Krakowie przeprowadzono wybory do kahału przed dwoma laty. Informator się myli, przeprowadzono jedynie dodatkową kooptacyę a nie wybory; a kahał krakowski jest tak samo przedwojenny jak wszędzie w Małopolsce. Informator „Czasu" twierdzi dalej, że zwycięstwo swe przy wyborach sejmowych zawdzięczają syoniści jedynie temu, że asymilatorzy nie wystawili kandydatów. Informator się myli, asymilatorzy kandydowali na listę 10 w Krakowie i w Stanisławowie. Gdzie indziej nie mieli odwagi.

Informator się cieszy, że ortodoksi tzw. Agudaszli zawsze z każdym rządem a zatem w dzielnicy pruskiej z Niemcami, w b. Kongresówce z carem a w Galicyi z rządem austryackim. Skąd nagle ta sympatya informatora do patryotyzmu zaborczego ortodoksyi? Informator myli się dalej twierdząc, że partya folkistów szła we Lwowie do wyborów kahalnych z asymilantami i ortodoksami. Szła z syonistami. Informator wreszcie — korespondencya pisana jest już po wyborach lwowskich — przepowiada, że syoniści mogą zdobyć większość w jednym tylko kahale lwowskim. Informator się myli. Już zdobyli ją w Stanisławowie, w Stryju, Jaworowie, Monasterzyskach, Podwołoczyskach. Innych wyborów nie było.

Na końcu informator powiada, że z rezultatu wyborów, który da najlepszy przegląd sił syonistów i społeczeństwo i rząd wysnuć powinni **konsekwencyę(!!) Informator w części jest** nieobjektywny a w części ma racyę. Wybory we wschodniej Małopolsce już dały obraz sił syonistów i dlatego także „Czas", który odnacza się przecież zdrową racyą stanu powinien nareszcie „wysnuć konsekwencye" i uznać, że syoniści są najwpływowszem stronnictwem w społeczeństwie żydowskiem. Oczywiście do takiej konsekwencyi potrzebne jest, aby Czas przestał wbrew faktom i dobrej woli przeczyć temu, że syoniści są elementem oddanym idei państwowej.

Nieobjektywnym jest zaś informator o tyle, że obecny system kuryalny, który dopuszcza do wyborów tylko 5—10 procent wyborców nie jest dostatecznem odzwierciedleniem układu sił politycznych żydostwa, a tylko fragmentem w przeciwieństwie do wyborów sejmowych, które dały większość syonistom. Dla przykładu pozwolimy sobie poinformować Czas, że w Krakowie wyborców żydowskich do sejmu było blisko 25,000 a do kahału 3.900!! Czy to „Czasowi" nie wystarcza, aby pozbyć się chorobliwej animozyi do syonistów? I czy wyborcy kahalni w Krakowie z tendencyi informatora Czasu nie wysnują wniosku, jak wielkie grozi niebezpieczeństwo pozytywnej polityce „Koła żydowskiego", jeśli, jak tego pragnie „Czas" rząd i społeczeństwo polskie oprą się na kahałach, **wedle nadziei „Czasu", asymilatorskich?**

Czuwajcie tedy wyborcy!

Kampania wyborcza do kahałów na prowincyi.

ROZWADÓW. Wybory odbędą się początkiem czerwca według dawnej ordynacyi. Organizacya syonistyczna czyni przygotowania odpowiednie. Z powodu ordynacyi przyjdzie prawdopodobnie do goręteszej walki z reakcyą. Ogromną pomoc przyniosłaby Centralna org. syon., gdyby przysłała nam jakiegoś mowcę.

WYBORY DO KAHAŁU W STRZYŻOWIE.

Piszą nam ze Strzyżowa: Nasza gmina wyznaniowa, owładnięta jeszcze podczas wojny przez intruzów, którzy do cna zabagnili wewnętrzne sprawy żydowskie stoi obecnie przed „wyborami". Menerzy kahalni umieścili na liście, jak za dawnych czasów, umarłych, natomiast pominięto oczywiście podatników. Wniesiono multum reklamacyi, ale komisya reklamacyjna dotąd się nie zebrała i zebrać się nie myśli. Stosunki są u nas do tego stopnia zabagnione dzięki intrygom włodarzy kahalnych, że w związku z wyborami roi się od doniesień karnych zażaleń administracyjnych. Czas najwyższy, aby osuszyć to stęchłe bagnisko.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ŻYDÓWKA PIERWSZYM DOCENTEM NA UNIWERSYTECIE W HALLE. P. dr. Heiman, zamianowana została docentem filologii oryentalnej na wydziale filozoficznym na uniwersytecie w Halle. P. Heiman jest pierwszą kobietą docentem na uniwersytecie w Halle.

ŻYDZI W ARMII GRECKIEJ. Rząd grecki wydał rozporządzenie, na mocy którego nie-chrześcijanie, Mahometanie, jakoteż Żydzi są uwolnieni od służby wojskowej. Zobowiązani są natomiast płacić pewien podatek.

ODKRYCIE UCZONEGO ŻYDOWSKIEGO. Jak donoszą z Petrogradu odkrył uczony żydowski Manilon metodę, zapomocą której można oznaczyć na podstawie badań krwi nietylko pochodzenie człowieka lecz także przynależność rasową ludzi.

STARE NAPISY HEBRAJSKIE NA SYNAJU. Publicysta Wolfgang von Weisel donsi o rozmowie, jaką prowadził z przewodniczącym duńsko palestyńskim, który oświadczył, że na drodze do góry Synaju znalazł różne stare napisy hebrajskie.

ŻYDOWSKI DOM ROBOTNICZY W PALESTYNIE. Żydowski Fundusz Narodowy ma zamiar zbudować obecnie dom dla robtników żydowskich. Koszta budowy wyniosą 2,500 funtów. W domu robotniczym znajdą pomieszczenie wszystkie instytucye żydowskich robotników w Palestynie jako to urząd pracy i urządzenia kulturalne i gospodarcze. W domu tym będzie się znajdowała sala dla zgromadzeń, która pomieści przeszło 2000 osób.

MASOWE ARESZTOWANIA W KISZYNIOWIE. Przed 1-ym maja policya tajna dokonała licznych aresztowań wśród młodzieży żydowskiej oraz robotników pod zarzutem uprawiania działalności komunistycznej.

ARESZTOWANIE POALEJ - SYONISTY W CZERNIOWCACH. W Czerniowcach został aresztowany redaktor „Freiheit", organu Poalej-Syon — lewicy, p. Chaim Kraft. Aresztowanego osadzono w więzieniu wojskowem.

SEDER U AMER. PROFESORA, KTÓRY PRZESZEDŁ NA JUDAIZM. Z Bostonu donoszą, że w roku bieżącym grupa studentów żydowskich odprawiała sedery w domu p. Harriego Messenyera, prof. horwadskiego uniwersytetu.

Prof. M. niedawno wraz z rodziną swoją przeszedł na judaizm, nie bacząc na to, że żona profesora jest siostrzenicą amerykańskiego biskupa.

Prof. M. jest wybitnym znawcą greki i łaciny, jak również hebrajskiego i Talmudu. Studyując naukę judaistyczną stał się prof. M. gorącym jej wyznawcą. Żydostwo p. M. przyjął z przekonania, po dłuższych studyach nad wyznaniami świata. Odbył on podróż po świecie, obserwował życie wyznawców różnych religii, poczem przeszedł na judaizm. Obrządku obrzezania dokonał dr. Ehrenfried. Prof. M. jest przeciwnikiem krańcowych reform w żydostwie.

—o-o—

Ludność żydowska Palestyny, której liczba wynosi 100.000 dzieli się wedle zatrudnienia następująco: 20 proc. zatrudnionych jest w rolnictwie, 15 proc. w handlu, 12 proc. przypada na fachowców i urzędników, 10 proc. zatrudnionych jest we fabrykach, 10 w drobnym przemyśle, 3 proc. robotników budowlanych, 30 proc. bez stałej i określonej pracy.

KRONIKA.

Kraków, 16 maja.

— **PRZED PRZYJAZDEM PREZYD. WOJCIECHOWSKIEGO.** Jak wczoraj na podstawie informacyj z kompetentnego źródła donieśliśmy, przybywa do Krakowa Pan Prezydent Rzeczypospolitej celem zaszczycenia święta naszego krakowskiego pułku. Prezydent miasta i Komitet poświęcenia i wręczenia sztandaru uprasza mieszkańców miasta, o zwłaszcza ulic, któremi będzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej przejeżdżał (ul. Warszawska, pl. Matejki, ul. Basztowa, Floryańska, Rynek gł., św. Anny, Jagiellońska, Gołębia (koło Collegium novum) Straszewskiego, wylot ul. Wolskiej, ul. Szlak, Krowoderska, Mazowiecka, Studencka, plac Szczepański, ul. Szczepańska, Podzamcze, ul. Bernardyńska, aby udekorowali w odpowiedni sposób swoje domy, balkony, okna itp. (flagami, dywanami, chorągiewkami itp.).

— **ZMIANA KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Dziś odbędzie się w województwie posiedzenie komisyi parytetycznej celem ustalenia zmian kosztów utrzymania w ciągu pierwszej połowy maja br.

Na podstawie statystyki miejskiego urzędu targowego, różnica w cenach artykułów spożywczych w czasie od 30 kwietnia do 15 maja bm. jest następująca: 1 kg ryżu kosztował z końcem kwietnia 1200 tysięcy mp, zaś 15 bm. 1300 tysięcy mp., 1 litr mleka niezbieranego 700 tysięcy mp, obecnie 650 tys. mp, jako 150 tys. mp. obecnie 120 tys. mp, 1 kg masła 11 milionów mp, obecnie 8 milionów mp. Ceny innych artykułów nie uległy zmianie.

— **BUDŻET MIEJSKI.** Dowiadujemy się, że magistrat opracowuje szczegóły, dotyczące budżetu miejskiego, który w myśl uchwały rady miasta ma być w najbliższych dniach przedmiotem obrad komisyi budżetowej.

— **GMINA KRAK. KUPUJE WIELKIE ZŁOMY GRANITU I BAZALTU.** Jak się dowiadujemy, gmina m. Krakowa łącznie z gminą lwowską mają w najbliższym czasie nabyć olbrzymie złomy granitu i bazaltu, używanego do brukowania ulic. W razie dojścia do skutku tej transakcyi, wspomniane gminy byłyby jedynemi niemal właścicielkami tego rodzaju złomów i dostawcami bruków dla innych miast w Polsce. Można się zatem spodziewać, że Kraków poszczyci się wkrótce brukowanemi ulicami nietylko w śródmieściu, lecz w całem mieście.

— **II. DOROCZNE ZAWODY DRUŻYN SZKOLNYCH.** W zrozumieniu ważności pielęgnowania zdrowia młodzieży szkolnej zwłaszcza w krytycznych latach jej rozwoju organizuje kuratoryum okręgu szkolnego w Krakowie drugie doroczne publiczne zawody drużyn szkolnych t. zw. Igrzyska młodzieży szkolnej (ostatnia nazywa je nawet olimpiadą) zarówno męskiej jak i żeńskiej i to w grach ruchowych przedewszystkiem oraz w lekkiej atletyce. — Zawody te odbędą się dnia 28 i 29 maja br., a szczegóły ich będą jeszcze podane osobno. W zawodach rywalizować będzie o nagrodę wędrowną klubu sportowego „Cracovia" 25 drużyn męskich, zaś o nagrodę wędrowną Kuratoryum Okręgu Szkolnego 12 drużyn żeńskich (ogółem bierze udział w zawodach 39 drużyn, reprezentujących 39 zakładów okręgu). Na tegoroczne zawody, pierwsze tego rodzaju w całej Polsce, zaprosili się przedstawiciele min. oświaty oraz studyów wych. fiz. i świata nauczycielskiego Poznania i Lwowa.

— **ULGI KOLEJOWE DLA WYCIECZEK.** Min. kolei żel., uznając potrzebę udostępnienia przejazdów grupowych, bądź to w celach religijnych, bądź też kulturalno- oświatowych, sportowych lub krajoznawczych, wprowadziło w życie dnia 1 maja br. specyalną taryfę ulgową. W myśl tej taryfy uczestnik pielgrzymki, zjazdu, wycieczki itp. płaci za przejazd taryfę osobową o klasę niżej, tj. zamiast klasy 3-ej—4-tą, 2-giej—3-cią i 1ej — drugą. Większe grupy, złożone z kilkuset osób mogą otrzymać umyślny pociąg, w którym płacą również bilety ulgowe, conajmniej wszakże 500 biletów klasy 4-tej za pociąg. Jako warunek konieczny do uzyskania ulgi, postanowiono minimalną ilość osób 30 oraz minimalną odległość przejazdu kilometrów 30.

Pobyt ministra kolei w Krakowie.

Wczoraj o godzinie 8-ej rano przybył z Warszawy do Krakowa p. minister kolei żelaznych Tyszka w towarzystwie urzędników ministeryalnych Mrozowskiego, Pawłowskiego, Gałeckiego i komisarza oszczędnościowego dla kolejnictwa Andrzejewskiego. Na dworcu kolei powitali p. ministra wojewoda Kowalikowski, prezes dyrekcyi kolei państw. Prachtel-Morawiański z wiceprezesami Dr Jungą i Gutkowskim oraz dyrektorami wydziałów, prezydent Federowicz z wiceprezydentem Sarem, prezes apelacyi Wolter, wicepr. Izby skarbowej dr Gajewski, prezes prokuratoryi gener. dr Windakiewicz, prezes Urzędu ziemsk. dr Łacki, pułk. Augustyn, komendant O. W. prezes Izby handl. Epstein, dyr. robót publ. Dudek, starosta krakowski dr Bal i starosta Stankowski, przedstawiciele instytucyi bankowych, przemysłowych i td. Wśród dźwięku muzyk kolejowych przeszedł p. minister z wagonu do poczekalni salonowej, gdzie wygłoszono kilka przemówień. Po powitaniu dał się p. minister do dyrekcyi kolei państw. W południe złożył p. minister wizyty ks. biskupowi Sapieże, wojewodzie Kowalikowskiemu, prez. Federowiczowi i prezesowi Izby handl. Epsteinowi, oraz innym wybitnym osobistościom. Następnie w biurze prezesa dyrekcyi kolei udzielił p. minister posłuchań. M. in. przyjęty był prezydent Federowicz z wiceprezydentami, którzy poruszyli w pierwszym rzędzie niecierpiącą zwłoki sprawę rozbudowy węzła krakowskiego, oraz budowę dworca a wreszcie sprawę połączenia kolejowego z Krakowa do Miechowa. Po tej audyencyi prez. Federowicz przedstawił p. ministrowi bardzo liczną deputacyę powiatu miechowskiego w sprawie budowy kolei Kraków—Miechów. Kolej ta w połączeniu z istniejącą linią Miechów—Kielce—Radom i mająca się budować w najkrótszym czasie linią Radom—Grojec—Warszawa skróci czas jazdy do Warszawy z Krakowa o 2 godziny i przecinać będzie najżyźniejszą okolicę, przez co rachunek rentowności będzie niewątpliwie najlepszym rzecznikiem tejże kolei. Dla spraw poruszonych przez prez. Federowicza oraz delegacyę powiatu miechowskiego okazał p. minister wielkie zainteresowanie i oświadczył, że postawi te sprawy na pierwszym punkcie swego programu.

Wieczorem odbył się na cześć ministra raut w Starym Teatrze.

Wyrok uwalniający w procesie porucznika Kormana.

W drugim dniu rozprawy przeciw por. Józefowi Kormanowi, oskarżonemu o występek niesubordynacyi, zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej oraz zbrodnię podżegania do rokoszu, popełnionych w Tarnowie po rozruchach listopadowych, sąd przesłuchał dalszych świadków, z których ani kapitan Szwarnowiecki, ani chor. Skalski nie potwierdzili zeznań obciążających co do rozmowy telefonicznej o zgubionym kaloszu. Chor. Skalski podkreślił prywatny charakter rozmowy obwinionego, oraz brak cech podburzania lub wyszydzania zarządzeń władz.

Następny świadek, kapitan Chodźko, b. oficer armii francuskiej, obecnie wykładowca w szkole sztabu generalnego w Warszawie, inwalida bez nogi, odznaczony 16 rozmaitymi orderami polskimi, francuskimi, angielskimi i włoskimi, zeznaje bardzo korzystnie dla obwinionego, przedstawiając jego wybitną działalność na G. Śląsku.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego trzybunał uchwalił nie zaprzysiądz świadka kap. Ziemiańskiego, a to ze względu na niewyjaśnione w czasie rozprawy sprzeczności między jego doniesieniami, a zeznaniami innych świadków. W czasie zarządzonej przez trybunał konfrontacyi zarówno kap. Ziemiański, jak i osk. Korman obstawali przy swych poprzednich zeznaniach w sprawie inkryminowanej rozmowy telefonicznej.

Po odczytaniu aktów wygłosili przemówienia prokurator podpułk. dr Bartik, żądając zasądzenia por. Kormana według aktu oskarżenia, oraz obrońca dr Zdzisław Kwieciński, który wykazując brak złego zamiaru w czynach obwinionego, żądał uwolnienia od winy i kary.

Po półgodzinnej naradzie przewodniczący trybunału podpułk. dr Kappel ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego dla braku istoty czynu karygodnego.

Prokurator wniósł zażalenie nieważności od wyroku.

Rozprawa o zajścia listopadowe w Trzebini.

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym przed sso. Lizakiem toczyła się rozprawa na tle zajść podczas strejku generalnego w listopadzie ub. r. w Trzebini.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Roman Szuwara, dyrektor Kasy chorych w Trzebini, Stanisław Wróbel i Franciszek Zaczkiewicz, obaj górnicy z Trzebini, obwinieni o występek zaburzenia spokojności publicznej oraz wywołania zbiegowiska. W szczególności Szuwara i Zaczkiewicz mieli według aktu oskarżenia wzywać robotników na zgromadzeniach w dniu 6 i 7 listopada do oporu przeciw władzom, poczem masy ludzi ruszyły na dworzec i rozbroiły tam oddział wojska. Osk. Wróbel dnia 6 listopada widząc prowadzonych do poboru kolejarzy miał na zgromadzeniu wezwać tłum, by nie pozwolił na stawienie kolejarzy przed komisyą wojskową, w rezultacie czego tłum odbił kolejarzy eskorcie policyjnej. Wreszcie Zaczkiewicz obwiniony jest o kradzież karabinu, z którego strzelał koło dworca.

Przesłuchani na wczorajszej rozprawie obwinieni nie poczuwają się do winy, twierdząc, że przemawiali na zgromadzeniach legalnych, odbytych w obecności delegatów starostwa chrzanowskiego, z których jeden również przemawiał na zgromadzeniu. W demonstracyi na dworcu oraz w odbiciu kolejarzy eskorcie nie brali udziału. Obw. Zaczkiewicz twierdzi, że karabin odebrał jakiemuś chłopcu niechcąc, by ten zrobił z broni niewłaściwy użytek, a nie mogąc wyjąć naboju, strzelił w powietrze, poczem odniósł ten karabin do obw. Szuwary, polecając mu oddać go na policyi. Trybunał przychylając się do wniosku obrońcy dra Rosenzweiga postanowił rozprawę odroczyć celem zawezwania świadków na okoliczności, przytoczone przez obwinionych.

— **OTWARCIE WYSTAWY WIOSENNEJ W DOMU ARTYSTÓW.** W niedzielę 11-go bm. otwartą została w Domu artystów przy pl. św. Ducha Wystawa wiosenna„ urządzona staraniem Związku Polskich Artystów Plastyków. Wystawa ta przedstawia się bardzo interesująco zarówno ze względu na dobór autorów jakoteż wartość wystawionych prac z pośród których podkreślić należy dzieła prof. Mehoffera, Pieńkowskiego, Kamockiego, Filipkiewicza, Bukowskiego, Czerwenki, Fedkowicza, Godliczki, Gepperta, Grotta, Hofmana, Hryńkowskiego, Jabłońskiego, Olesia, Stachiewicza Wojnarskiego, Wodzinowskiego, oraz grafikę Kowalskiego i rzeźby Dunikowskiego, Łaszczki i Pławskiego. Wystawa otwartą będzie do końca bm. codziennie od 10 do 1 i od 3-ciej do 6-ej.

— **Z POWODU PRZEPEŁNIENIA WIĘZIEN KRAKOWSKICH** kilkunastu skazańców, między nimi Paweł Sierankiewicz, skazany ostatnio za zdradę główną na 10 lat więzienia, zostało przeniesionych do zakładu karnego w Wiśniczu. Jak wiadomo, więzienia wiśnickie stoją pod zarządem krakowskiego sądu okręgowego karnego i są oddziałem tutejszych więzień sądowych.

o-o

KOŁO TOWARZYSKIE „ŚWIT" W KRAKOWIE

urządza w sobotę, dnia 17 maja br. w Sali Saskiej, przy ul. św. Jana 6, punktualnie o godz. 8 wieczorem

Uroczysty Wieczór Inauguracyjny

przy współudziale pp. Białkowskiego, art. Teatru Miejskiego, Kniaginina, prof. Konserwat. Muzycz. i innych wybitnych sił artystycznych.

Po wieczorze zebranie towarzyskie połączone z dancingiem.

Wstęp za zaproszeniami.

o-o

— **„MERKAZ-HACEIRIM"** (Sala „Ezry)". W sobotę, dnia 17 maja o godz. 3-ciej popołudniu odbędzie się zebranie członków. Obecność wszystkich jest konieczna.

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU ŻYD. TOW. GIMN. odbędzie się we czwartek 17 bm. punkt. o godz. 4 pop.

—o-o—

„HYGIENA NARZĄDÓW ZMYSŁOWYCH" na ten temat wygłosi odczyt staraniem „sekcyi zdrowia" przy żyd. Tow. akad. „Ognisko" p. dr Adolf Schwarzbart w sobotę (a nie piątek jak poprzednio mylnie podano) św. Anny l. 6. Początek o godzinie 5 popol. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Tajemniczy pan".
Sobota popoł.: „Przedstawienie Koła klasyków".

BAGATELA

Piątek: „Gdy kobieta pragnie".
Sobota popoł: „Dr Stieglitz" wiecz. „Gdy kobieta pragnie".

OPERETKA

Sobota: „Dzidzi" (premiera).

Przegląd gospodarczy.

HANDEL

ZMIANY OPŁAT MANIPULACYJNYCH. Z dn. 10 br. wprowadzono pewne zmiany w ustawie celnej co do wysokości opłat manipulacyjnych.

Opłata od towarów przywożonych, podlegających opłacie celnej wynosić ma 5 proc. od ceny cła (najmniej 0,50 zł.). Od towarów przywożonych wolnych od cła (zboże, jarzyny, mięso, sadło, tran, skóry surowe, surowe materyały włókniste, juta, wełna) 0.25 zł. od 100 kg. (najmniej 0,50 zł.). Od innych towarów wolnych od cła z wyjątkiem rud 0,10 zł., od rud 0,01 gr. od 100 kg. (najmniej 0,50 zł.).

Od towarów wywożonych 0,02 zł. Wolne przy przewozie i wywozie od opłaty manipulacyjnych są węgiel i jego przetwory, płactwo i zwierzęta wolne od opłat celnych, towary przewożone w ruchu granicznym towary sprowadzane przez monopole i wojsko, przedmioty przewożone na zasadzie umów o reewakuacyi, rewindykacyi, repatryacyi i reparacyi, wywożone do Niemiec na podstawie traktatu wersalskiego i przewożone przez Polskę tranzytem.

Od przesyłek pocztowych podlegających cłu pobierana ma być opłata manipulacyjna w wysokości 15 proc od sumy cła, przy przesyłkach wolnych od cła niema opłaty manipulacyjnej, przy przesyłkach odprawianych warunkowo przy przywozie i wywozie 0.50 zł. od każdej paczki, od przesyłek zadeklarowanych w sposób niezupełny lub źle zadeklarowanych pobiera się dodatkowo opłatę od towarów podlegających opłacie 10 proc. cła i wolnych od cła 2 proc. od wartości [illegible] Odsetki za zwłokę w składach wynoszą [illegible] proc. dziennie od przypadającej a nie [illegible] mnie kwoty.

HANDEL WALUTAMI. [illegible] wyjaśnia, że wobec uchylenia z [illegible] br. ograniczeń w handlu walutami [illegible] dewizami wewnątrz kraju [illegible] przez handlujących specyalnych [illegible] oraz sprzedaży dewiz i walut [illegible] dniem tym przestało obowiązywać. [illegible] natomiast przechowywanie dokumentów na podstawie których dokonano przekazania [illegible] zagranicę lub zakredytowania rachunku [illegible].

PRZEMYSŁ

OBNIŻKA PŁAC R[illegible] W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM. [illegible] poniedziałek 12 bm. popołudniu odbyły się [illegible] w sprawie proponowanej przez [illegible] pracodawców obniżki płac w tutejszym [illegible] przemyśle. Postanowiono w zasadzie wprowadzić obniżkę płac, dodając do stawek [illegible] przez pracodawców mniejwięcej [illegible] proc. dla przedsiębiorstw w rewirze centralnym [illegible] około 15 proc. dla innych przedsiębiorstw. [illegible] to zatem zniżkę płac o mniej więcej 17 proc. dla robotników pracujących w przedsiębiorstwach rewiru centralnego i o mniejwięcej 22 proc. dla zatrudnionych w reszcie przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu.

W związku z tem odbyał się 13 bm. przed południem konferencya górnośląskiej konwencyi węglowej, która postanowiła od dnia 13 bm. znieść obowiązującą od 12 bm. 20 proc. podwyżkę cen węgla.

FINANSE

BANK POLSKI pobiera następujące stawki od inkasa weksli:

Dla członków obrotu żyrowego:

Weksle miejscowe 0'5 procent. Zamiejscowe 1'0 procent.

Na miejscowości, gdzie Bank Polski nie posiada oddziałów, lecz tylko zastępstwa 1'5 procent.

Dla wszystkich innych klientów: Miejscowe 1 procent, Zamiejscowe 1'5 procent. Miejscowości gdzie niema oddziału Banku Polskiego, 2 [illegible]

KOMUNIKACYA

PRZESYŁKI POCZTOWE NA GDAŃSKĄ WYSTAWĘ. W. M. Gdańsk urządza od 16 do 19 maja 1924 Gdańską wystawę rolniczo-przemysłową. Na czas wystawy będzie otwarty urząd pocztowo-telegraficzny pod nazwą „Danzig-Langfuhr, Landwirtschaftliche ausstellung" z pełnym zakresem działania tak w dziale poczty listowej jak i w dziale telegraficznym i telefonicznym.

Na przesyłkach pocztowych wysyłanych na wystawę ma być wyraźnie oznaczony wyżej podany urząd pocztowy, numer miejsca wystawowego (Stand nr.) lub ewentualnie jeżeli adresat sam z urzędu podejmie przesyłki oznaczać je „poste restante".

Z giełdy.

Kraków, 15 maja.

Silniejsze realizacye wobec nieco wyższych kursów ostatnich dni oraz osłabiona tendencya w Wiedniu wpłynęły dziś na osłabienie kursów akcyi u nas.

Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 33—33'50—33'25— 32'50. Jaworzno grube 31'75. Nitrat 0'40, Len 1'50—1'40. Lokomotywy 0'80.

Waluty: Dolar 5'22, Frank franc. 30'75.

Dewizy: N. Jork 5'21, Zurych 92'40—92'39 Paryż 31.50—32. Praga 15.36—15.30.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	15 V.	14 V.
Polski Bank Przem. I-VIII	0 58 – 0 54	0 60—0 64
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	0 80 - 0·75	0·80
Ziemski Bank Kredyt.	—	—
Powszechny Bank Kred.	0·20 – 0·18	—
Bank Komercyalny I—IV	0·21	0·22
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	7·25 –7·00	7·50—7·80
Polskie Tow. handl.	0·53 – 0·51	0·81—0 63
Handl. Sp. akc. „Impex"	0 04	0 04
„Pharma" Mag. Jawornicki	1·55	1·50—1·55
Tow. han. Bracia Rolniccy	0 20	—
„Polski Glob"	—	0·23 – 0·24
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	0·18	—
Warsz.Tow.Trans.i Żeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	14·75 – 14 00	15·50 – 15 75
H.Cegielski, Poznań	0 85—0·78	0 83 – 0·86
Parowozy I-V.	0·57—0·55	0·59—0·60
„Automotor" fabr.samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr.masz.roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·95—0·85	0·85 – 1·10
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
„Górka" fabryka cementu	26·50 – 25·50	27·00—27 50
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	7·25—7·00	7·75 – 8 00
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	3·15—2·75	3·60 – 4 00
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	0·65 - 0·55	0·75 – 0·76
„Pokucie" Naft. Sp. akc,	0·60	0·55
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny I.	1·80 – 1·70	1·90 – 2·00
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	6·75—7·00	7·50—7·75
„Azot" I—IV.	0·60	0·60
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Zj.fab.prz.wysk.	1·88	1·90 – 2·00
Fabr. cukru w Chodorowie	6·70 – 6·80	6 90—7·15
Cukrownia Chybie I.	9·50 – 9·00	9·80—10 15
A. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	1·05	1·10 – 1·25
Elektr. w Sierszy I-IV	0·60	—
S. W. Niemojowski	0·90 ex kup.	0 95
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

GIEŁDY KRAJOWE

Giełda warszawska z dnia 15 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, funty angielskie ——, bony złote 070—075, pożyczka złota 8—850—8, milionówka 050—040—045, pożyczka dolarowa 285.

Czeki Belgia tranz. 26—2575, Holandya tranz. 19315, Londyn tranz. 2267½, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 3075, Praga tranz. 1527, Szwajcarya tranz. 9185, Wiedeń tranz. 732½, Włochy tranz. 2315.

Warszawa 15 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski, Kraków 080, Bank Przemysłowy Lwów 0?5—045—0?0, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 7, Puls ————— Wildt ————, Cukier Warszawa 530—480—500, Cegielski 080—085—080, Ursus 160 Parowozy 055—045, Zawiercie ————, Żegluga 025—030, Polska nafta 075, Siła i Światło 070—095, Ćmielów 115. Starachowice 400—370—390 Pocisk 150 Zieleniewski 1525 Żyrardów 50—4850—4875 Chodorów 700—650, Trzebinia ——.

Lwów, 15. 5 PAT. Giełda. Akcye. Bank hipot. 0.91, powsz. kred 0,13—0.15, ziemski kred. 0.24—0.28, browary 9,90—10,50, Chodorów 6.71—6.60, Cegielski 0.66—0.75, Ćmielów 0.93—95, Ojkos 4.10—4.25, Parowozy 0.54—0.55, nafta 065, pol. tow. bud. 0.14, Rakszawa 3.40—3.50, Siersza górnicza 5—7, Sole potas. 7.20—7.25, Zieleniewski 14.20—14.34.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 15 bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 26550 Zagrzeb i Belgrad 871 Berlin 16.35 (za bilion) Bruksela 3569, Budapeszt 077, Bukareszt 353, Chrystania 9680, Kopenhaga 12180, Londyn 310.500, Madryt 9680, Medyolan 3164, Nowy Jork 70935, Paryż 4242, Praga 2098, Sofia 510 Sztokholm 18570 Warszawa ———(za 10.000) Zurych 12575, Dolary 70460, Belgijskie 3525, duńskie 12040, marka niemiecka 16.00, angielskie 308.700, francuskie 40?0, holenderskie 26250, włoskie 3160, jugosłowiańskie 868, norweskie 9560, polskie 76—82, rumuńskie 349, szwedzkie 18360, szwajcarskie 12560, hiszpańskie 9560, czeskie 2077, węgierskie 076.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 650, austr renta kor. 650, renta lutowa 1160, węg. renta kor. 7200, losy tureckie 362000, prior. kol. poł. 470000, Kolej połudn. 70000.

AKCYE POLSKIE. Galicya 1,915,000, Schodnica 440.000, Siersza 97.000, Kompas 18.500, Bank małop. 12.000, bank hipot 18,000, portland cement 84.000, browary lw. 145.000, Mraznica 67.500—72.000, TPG 41.000—45.000, Iriag 185.000, Zieleniewski 200.000 Apollo 600.000, Silesia 31.500, Fanto 340.000, gal. Karpaty 240.000.

Końcowe kursa dewiz w Berlinie z 15 bm. (PAT) cyfry w markach złotych Amsterdam 15741, Buenos Aires 1385 Bruksela 21.35, Chrystiania 58.46 Kopenhaga 71.62, Sztokholm 111.72 Helsingfors 1057 Włochy 1895, Londyn 184.05 Nowy York 419, Paryż 2514, Szwajcarya 74.41 Hiszpania 5845, Japonia 1685, Belgrad — Rio de Janeiro 0475, Wiedeń 608, Praga 1246, Sofia 509.

Zurych, 15. 5 PAT. Zamknięcie giełdy. Holandya 211, N. Jork 564 i pół, Londyn 24.67, Paryż 33.45, Medyolan 25.12, Praga 16.60, Budapeszt 00065 Bukareszt 2.85, Belgrad 6.95, Sofia 4.10, Wiedeń 00079 i pięć ósmych.

Zurych, 15. 5 PAT. Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficyalnie przekaz na Berlin 00131 i pół do 00132.

Zjazd mniejszości narodowych na Ukrainie

Kijów. (ZAT.) „Komisya państwowu dla spraw mniejszości narodowych", którą niedawno stworzono zwołuje na czerwiec 1924 roku zjazd mniejszości narodowych, zamieszkałych na Ukrainie. Przypuszcza się, że na Ukrainie znajduje się około 6 milionów obywateli, należących do mniejszości narodowych. Największą ilość reprezentują Żydzi, Polacy Niemcy, Rosyanie i Mołdawianie. Każde 2500 obywateli, mających wedle konstytucyi prawo wyboru do sowietu otrzyma prawo wysłania delegata na zjazd. Zjazd wybierze stały komitet wykonawczy, który będzie się starał o materyalny i kulturalny rozwój mniejszości narodowych. Każdy projekt ustawy, dotyczący interesów mniejszości narodowych będzie rozpatrywany przez komitet tych mniejszości.

ZE SPORTU PALESTYŃSKIEGO. O igrzyskach sportowych otwartych 21. kwietnia w stadyonie „Makkabi" w „Bet hakeren" donoszą pisma palestyńskie: Na okalających stadyon sportowy wzgórzach, zebrało się przeszło 5,000 widzów. Na otwarciu byli obecni Wysoki Komisarz, sir Herbert Samuel z małżonką, Edwin Samuel i Mr. Bentarch, Bialik, Ussyszkin, Dawid Jellin, Col. Kisch. Sir Herbert Samuel wygłosił uroczyste przemówienie w języku hebrajskim.

RABKA Pensyonat Leonówka na Słonem **E. MALCOWEJ**

672 **otwarty z dniem 15 maja br.**

Przyjmuje dorosłych i dzieci w każdym wieku. Dla dzieci specyalna opieka pedagogiczna i **nadzór lekarski.** Kuchnia rytualna wyborowa. — Na maj i czerwiec ceny zniżone.

Zgłoszenia:

Rabka, Leonówka-Słone — w Krakowie: Rendel, Krakowska 45

TRAKI szybkobieżne we wszelkich rozmiarach, najnowszych typów dostarcza ze składu lub w krótkim terminie z fabryki firma

„Uniwersum“ Ska techniczno-handlowa z ogr. odpow.

oraz przedsiębiorstwo sprzedaży i zakupu maszyn dla wszelkich gałęzi przem.

w Krakowie, ul. św. Marka 25. Tel. 4135.

ODDZIAŁ: we Lwowie, ul. Słoneczna 34. Tel. 1045.

Generalna Reprezentacya na Polskę fabryki traków i maszyn tartacznych
971 **C. Jaehne i Syn,** Landsberg nad Wartą, Niemcy.
Zastępcy na okręg warszawski, wileński, wołyński i śląski, poszukiwani.

MAGAZYN NOWOŚCI Sp. z ogr. odp. 926
Kraków, ul. Floryańska 28

poleca w bardzo wielkim wyborze zagraniczne:
Suknie, bluzki, kasaki, kamizelki itp.
jakoteż **wszelkie materyały z metra.**

Komitet budowy Żydowskiego Tow. gimn. w Krakowie ogłasza

KONKURS

na projekt budowy Domu gimn.

W konkursie mogą brać udział inżynierowie i architekci, zamieszkali w Polsce. **Dla autorów 3 prac najlepszych wyznacza się 3 nagrody w wysokości 400, 250 i 150 zł.** Projekty składać należy do dnia 30 czerwca 1924 r. na ręce prezesa Żydowskiego Tow. gimn. w Krakowie p. Zygmunta Hochwalda, przy ul. Orzeszkowej L. 7 codziennie od godziny 5—6 wieczór, gdzie też można podjąć szczegółowe i ogólne warunki konkursu.

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE „RITTERA“

proszku drożdżowego 442
cukru waniliowego i pudingów

w smakach: czekoladowy, cytrynowy, waniliowy, malinowy, ananasowy i migdałowy

Fabryka: Lwów, Krasickich 20.

Ważne dla wszystkich!

Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym uruchomiliśmy naszą pracownię parasolniczą i przyjmujemy wszelkie reparacye w zakres ten wchodzące.

LANDAU I DYM
556 Kraków, Dietla 46.

PŁACHTY gotowe, jakoteż płótno na metry nieprzemakalne wyrobu czeskiego dostarcza A. ROMER, Kraków, Plac Matejki 5. 808



332
Wyłącznie hurtownie do nabycia we firmie

!! NIEBYWAŁA OKAZYA !!

z której każdy korzystać musi

TYDZIEŃ WIELKIEJ WYSPRZEDAŻY OBUWIA z 10% opustem

niżej cen stałych.
Obuwie eleganc., solidne, modne
915 i trwałe.

GIZELA BRAND
Kraków, Starowiślna L. 6.

Drobne ogłoszenia.

Buchalter-bilansista zdolny organizator reguluje zaniedbaną buchalteryę, sporządza bilanse, zakłada księgi handlowe i prowadzi je. Zgłoszenia pod „M. G.“ do Admin. N. Dziennika 675

Adwokat poszukuje stosownej miejscowości z mieszkaniem, ewent. spółki Zgłoszenia pod „Adwokat“ do Biura Stattera, Rynek 8. 973

Jadalnia palisandrowa, wiedeńska okazyjnie do sprzedania. Dolne Młyny 2 Srebrny.

Pomocnika handlowego i praktykanta, poszukuje Wurm i Herzog, Grodzka 42, Zgłoszenia między 8—9 964

Zastępstwo i główny skład kamieni do zapalniczek fabr. Treibacher pod adr. **„TREIBACHER AUERMETALL“** Kraków, Dietla 74, II. p. 648

POZNAJ SIEBIE!

Kim jesteś? Kim być możesz? Charakter, zdolności, przeznaczenie. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swójego lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny. Na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medyum Miss Ewigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu złotych 3. — Jeżeli wziąść pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe etc., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoką. Osobiście przyjmuje 12—7 popoł. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika, zaszczycone chwalebnymi protokołami naukowych towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustr. darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy Adres: **Warszawa, Psychografolog Szyller-Szkolnik Piękna 25** pokój 14. Telefon Nr. 506.09. 968

Rok zał. 1893. Tel. 4096.

MEBLE

wszelkiego rodzaju jak: Jadalnie, Sypialnie, Garnitury, Salony, Meble gięte, 668 Wózki dziecięce i deszczułki do krzeseł **Krzesła hurtownie** niżej cen fabrycznych sprzedaje

Beer Honigwachs, Kraków św. Krzyża 3.

SANATORYUM i Zakład Wodoleczniczy Dra Kupczyka

Kraków, Szujskiego 11. Tel. 1295.

Wodolecznictwo, kąpiele kwasowęglowe, elektryczne, lampa kwarcowa, dyeta Choroba układu nerwowego, żołądka i kiszek, serca, cukrzyca, reumatyzm.

M. Blindman 594 udziela lekcyj języka i literatury **hebrajskiej.** ul. Berka Joselewicza 9.

Mamy zaszczyt zawiadomić naszych P. T. Odbiorców, iż urządziliśmy **ELEKTRO-MECHANICZNĄ**

PALARNIĘ KAWY

i dostarczamy **kawy palonej w najlepszych gatunkach. Ceny nader przystępne.**

Próbne zamówienia uskuteczniamy w 5 kg.
925 woreczkach jutowych.

Körbel i Gottlieb
import herbaty i kawy
Kraków, ul. Meiselsa L. 7

LEKCYI jęz. francuskiego i angielskiego

dla początkujących i bardziej zaawansowanych: Gramatyka, literatura, konwersacya, ulica Basztowa L. 18, II. p. 967

675
Zakład tamborowania haftów maszynowych i ręcznych

wykonuje wszelkie roboty maszynowe i ręczne w zakres ten wchodzące szybko i starannie po przystępnych cenach.

H. MANDELBAUM, Kraków-Podgórze, Kalwaryjska 54

Rok założenia 1869. Rok założenia 1869.

MAGAZYN JUBILERSKI M. Kornreich KRAKÓW, STRADOM L. 3

poleca wyroby ze złota, srebra w najlepszem wykonaniu, jakoteż zegarki precyzyjne **OMEGA, SCHAFHAUSEN** i t. d po cenach fabrycznych. 867

Stenografii polskiej w 20 lekcyach listownych może się każdy gruntownie nauczyć. 734 Ceny przystępne.

Kalendarz wieczny niezbędny dla Biur, Urzędów, Adwokatów, Banków etc. 734 Cena złp. 0·75.

Szkoła koresp. dla nauk handlowych
Kraków, XXII. Czarneckiego L. 10.

Wyłączne zastępstwo firm:

Bechstein, Blüthner, Bösendorfer

Skład 425 fortepianów **Helena Smolarska**
Kraków, Szewska 9, I. p. Tel. 4365.

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące, w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła, wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych

W KRAKOWIE PRZY ULICY ORZESZKOWEJ L. 7.

970
Zagraniczne Kostyumy, Płaszcze, Cape'y LEON Braciejowski

w bardzo wielkim wyborze nadeszły. **Kraków, Grodzka L. 5-7.**

Ceny umiarkowane! Ceny umiarkowane!

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.